Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 338. — ROK XXXVIII.

WTOREK 15 GRUDNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-30. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Faszyzm i hitleryzm.

Delegacja związku legjonistów, będącego jednym z kilku głównych filarów, na których się opiera system sanacyjny, udała się do Rzymu celem odwiedzenia pokrewnej organizacji włoskiej. Mało tego: podczas pobytu w stolicy Włoch delegacja ma być przyjęta przez Mussoliniego, któremu wręczy odznakę pamiątkową — krzyż legjonowy, nadany „pierwszemu ministrowi królestwa Italji“ przez marszałka Piłsudskiego na podstawie uchwały drugiego zjazdu legjonistów i na wniosek komisji kwalifikacyjnej.

Wyjazd delegacji związku legjonistów do Rzymu, a przedewszystkiem fakt nadania krzyża legjonowego dyktatorowi Włoch, wywołał bardzo ostrą reakcję na łamach prasy socjalistycznej. „Robotnik“ przypomina, że ruch legjonowy wyrósł z ruchu socjalistycznego i z ruchu ludowego. „Legjony — pisze — nie były ruchem li tylko polityczno-wojskowym; ich ideologja miała niewątpliwie zabarwienie społeczne radykalne, niezależnie od dróg, jakiemi później poszli liczni przywódcy i uczestnicy tamtych zdarzeń. A krzyż legjonowy stanowił i stanowi odznakę honorową za tamte wszak lata“... Tymczasem, wbrew tej przeszłości legjonów, którą „Robotnik“ nadaremnie usiłuje wskrzesić, krzyż legjonowy zawiśnie na piersiach dyktatora Włoch, będącego, zdaniem pisma socjalistycznego, antytezą tych idei, które jakoby przyświecały legjonistom w chwili powstania tej organizacji i w okresie wielkiej wojny...

Cóż robić? Tak to zmieniają się ludzie, zwłaszcza, gdy uda im się dorwać do władzy. Przecież i Mussolini był kiedyś socjalistą, o czem tym razem nie wspomniał „Robotnik“. A szkoda. Możnaby zatytułować artykuł: „B. socjaliści b. socjaliście“.

Prasa socjalistyczna ocenia tę sprawę ze stanowiska uczuciowego. Ten punkt widzenia jest dla nas obojętny. Od przeszłości, która już minęła i która pewno już nie powróci, ważniejsze jest dla nas zagadnienie aktualne: jakie wrażenie musi robić wizyta delegacji związku legjonistów, do którego należą najwybitniejsi mężowie stanu „Polski dzisiejszej“, w okresie coraz to ściślejszej współpracy faszyzmu z hitlerowcami? Jak należy ocenić to zdarzenie i jakie mogą być tego konsekwencje?

Wizyta dochodzi do skutku po głośnych przemówieniach Mussoliniego i Grandiego, w których twórca faszyzmu i jeden z najbliższych jego współpracowników — minister spraw zagranicznych, wypowiedzieli się za rewizją Traktatu Wersalskiego, będącego, jak wiadomo, naczelnym postulatem programu narodowych socjalistów, bodaj jedynym ich postulatem, na który godzą się całe, bez wyjątku, Niemcy. Gdyby nie było już żadnych innych punktów stycznych między faszyzmem a hitleryzmem, to już ten jeden winien wystarczyć, ażeby opinja publiczna w Polsce do tego zbliżenia odnosiła się z jaknajwiększą rezerwą.

Powie kto, być może, że twórcy faszyzmu, domagając się rewizji Traktatu Wersalskiego, mają co innego na myśli, aniżeli oddanie Niemcom Pomorza. Z pewnością, mają także inne, własne cele, ale to wcale nie znaczy, żeby ich tendencje rewizjonistyczne były przez to dla nas mniej groźne i niebezpieczne. Polityka faszystowskich Włoch ma charakter wybitnie antyfrancuski i to z konieczności orjentuje ją w kierunku filoniemieckim. To zbliża do siebie faszyzm z hitleryzmem, a koszta tego zbliżenia ma płacić kto inny...

Kto umie patrzeć, ten widzi, w jak szybkiem tempie nawiązują się stosunki i ustala się współpraca między faszyzmem a hitleryzmem. W dziennikach włoskich sympatje dla „budzących się Niemiec“ przejawiają się w najróżnorodniejszej formie. We Włoszech akcja hitlerowców przeprowadzana jest celowo i metodycznie. Rzymski korespondent „Polonji“ zwraca uwagę, że wydział nacjonalistycznej propagandy hitlerowskiej rozpoczął we Włoszech generalną ofenzywę. W tych dniach rozpoczął się tam cykl odczytów o celach hitleryzmu i jego współpracy z faszyzmem, wygłaszanych przez posłów narodowo-socjalistycznych, Nielanda i Stridera. Według informacyj „Angriff“, odkomenderowano dwudziestu posłów hitlerowskich do roboty propagandowej we Włoszech. W Rzymie założono placówkę hitleryzmu p. n. Ortsgrupe der N. S. D. A. P. (National-Sozialistische Deutsche Arbeiter Partei) in Rom; poza tem ogniska współpracy faszystowsko-hitlerowskiej mają powstać w całych Włoszech.

Prowadzona z wielką energją propaganda niemiecka posiada cechy wielkiej akcji politycznej, skierowanej przeciwko Polsce. „Hasło rewizji traktatów — pisze korespondent „Polonji“ — rozpowszechniane tak wytrwale przez Niemców, głoszone przez Mussoliniego, powtórzone przez Boraha i obrabiana przez Grandiego — stanowi naturalną podstawę antypolskiej działalności hitlerowców we Włoszech“. Korespondent opisuje szczegółowo, jak się odbywa ta propaganda i stwierdza, że dociera ona do wszystkich sfer społeczeństwa włoskiego.

Żałować należy, że nasze placówki dyplomatyczne w Rzymie, które, mówiąc nawiasem, nic nie robią, żeby przeciwdziałać propagandzie niemieckiej, nie poinformowały kogo należy, że wizyta delegacji związku legjonistów, odgrywającego w Polsce wyjątkową rolę, na tle współpracy faszystowsko-hitlerowskiej będzie wyglądała conajmniej dziwnie. Napewno tem ani nie odzyskamy sympatji Włoch, ani nie osłabimy propagandy hitlerowskiej, co, zresztą nie leżało w zamierzeniach inicjatorów i uczestników wycieczki pod niezbyt jeszcze lazurowe niebo Italji... Uczyniono znowu nieoględny krok, nie pierwszy i nie ostatni, który, według przyjętego u nas zwyczaju, przedstawiany będzie jako genjalne posunięcie.

A. D.

„Marszu naszego nic nie powstrzyma“.

Butne oświadczenie hitlerowca.

Lipsk, 14. 12. (PAT) Na wielkiem zebraniu politycznem w Lipsku przemawiał poseł frakcji parlamentarnej narodowych socjalistów, dr. Decker z Berlina na temat „wymarszu narodu“: „Stoimy w przededniu ostatnich, decydujących walk z przeciwnikami politycznemi. Marszu naszego nie powstrzyma żaden dekret nadzwyczajny rządu Rzeszy. Zwycięstwo ostateczne odniesie z całą pewnością nacjonalizm“. Przemówienie swe dr. Decker zakończył słowami: „Nie cofniemy się przed żadnemi, chociażby najbardziej ostremi zarządzeniami policyjnemi“.

Mowa prok. Rauzego gotowa.

PROCES 11-TU ZAKOŃCZY SIĘ W POŁOWIE STYCZNIA.

Warszawa, 14. 12. (Telef. wł.) W dniu jutrzejszym będzie wznowiony proces brzeski. Pierwszy zabierze głos prokurator Rauze. Przemówienie jego potrwa prawdopodobnie przez cały dzień. Na środę zapowiedziane jest przemówienie drugiego oskarżyciela, wiceprokuratora Grabowskiego. Tak samo długo przemawiać będą również główni obrońcy oskarżonych. Przemówienia wszystkich obrońców potrwają zapewne około dwóch tygodni. Oskarżeni również przygotowują się do wygłoszenia obszernego ostatniego słowa. Mowy oskarżycieli, obrońców, a również ostatnie słowa oskarżonych będą stenografowane. Końca procesu nie należy się spodziewać wcześniej, jak przed 10 stycznia. Proces zatem zyska żartobliwe miano „dwuletniego“, rozpoczął się bowiem 26 października 1931, a skończy się w styczniu 1932 r. Ferje świąteczne wpłyną na parudniową przerwę w procesie. Pomimo tego, że krążą w dalszym ciągu pogłoski o zamierzonem wezwaniu na dalszych świadków szeregu znakomitości ze świata politycznego, a przedewszystkiem marsz. Piłsudskiego, można dziś z całą stanowczością stwierdzić, że to nie nastąpi.

Podatki i nadużycia wyborcze

będą omawiane dziś w Sejmie.

Warszawa, 14 grudnia. (Telef. wł.). Jutrzejsze posiedzenie Sejmu rozpocznie się o g. 10-ej. Porządek dzienny tego posiedzenia bejmuje 6 punktów, między którymi są przedewszystkiem wszystkie przedłożenia podatkowe, uchwalone ostatnio przez Sejmową Komisję Skarbową. Dwa ostatnie punkty dotyczą wniosków Klubu Ukraińskiego w sprawach szkolnych. Jutro będzie również omawiana sprawa nagłości wniosku stronnictw opozycyjnych o wybranie specjalnej komisji do zbadania nadużyć wyborczych, jakie miały miejsce w czasie dodatkowych wyborów w okręgu przemyskim.

Słuszne i niesłuszne myśli Boraha.

MÓWI O OGRANICZENIU ZBROJEŃ, ALE CHCE TEŻ REWIZJI GRANIC.

Londyn, 14 grudnia. Organ Partji Pracy „Daily Herald“ przynosi dziś wywiad swego korespondenta waszyngtońskiego z przewodniczącym komisji zagranicznej senatu, senatorem Borahem w sprawie sytuacji politycznej Europy. Zdaniem senatora Boraha poprawa sytuacji europejskiej może nastąpić tylko przez zbliżenie francusko-niemieckie i to na zasadzie programu uwzględniającego interesy żywotne Niemiec (?). Wykonanie takiego programu wymaga jednak zmiany kursu obecnej polityki francuskiej, czego cały świat oczekuje. Kwestja reparacyj leży wyłącznie w rękach francuskich. Jak zwykle podkreślał Borah także i przy tej sposobności konieczność rewizji (!) traktatu Wersalskiego. W dalszym ciągu wywiadu Borah oświadczył, że występował za jednorocznem moratorjum, aby dać Europie możność stworzenia zdrowego planu gospodarczego. Obecnie jest on przeciwny prolongacie tego moratrjum, gdyż uważa, że ten środek nie doprowadzi do celu. Jedynem wyjściem byłoby skreślenie długów wojennych. O ile konferencja rozbrojeniowa, która jest właściwie konferencją gospodarczą, nie doprowadzi do rzeczywistego obniżenia zbrojeń, będą wszelkie konferencje gospodarcze bez wartości. Uzdrowienie ogólnej sytuacji gospodarczej nastąpi tylko wtedy, gdy zbrojenia zostaną zredukowane a długi wojenne i reparacje skreślone.

Katastrofalny huragan w Tunisie.

Paryż, 14 grudnia. Nad północnem wybrzeżem Afryki szalał przez dwa dni gwałtowny huragan połączony z oberwaniem chmury, wyrządzając znaczne szkody w wielu miastach, a przedewszystkiem w Tunisie i Bizercie. Wskutek podmulenia torów kolejowych i dróg lądowych miasto Tunis pozbawione było przez sobotę i niedzielę wszelkiej komunikacji. Huragan zniszczył przewody elektryczne i telefoniczne oraz powalił wiele drzew, skutkiem czego komunikacja na ulicach miasta była niezwykle utrudniona. Na dobitek złego nocą miasto tonęło w zupełnym mroku z powodu uszkodzenia elektrowni. W Bizercie runęły trzy domy mieszkalne. Także i to miasto pozbawione było przez dwa dni wszelkiego połączenia ze światem zewnętrznym. Niemniejsze szkody wyrządził huragan także w wielu innych miejscowościach. Jak dotąd nigdzie nie zanotowano ofiar w ludziach.

—oOo—

Oslo, 14 grudnia. W pobliżu Roervik rozbił się o skały niemiecki trawler „Frieda“. Załoga została uratowana.

W Palestynie głoszą bojkot.

Jerozolima, 14 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu muzułmańskiego mówcy w ostrych słowach potępiali politykę angielską w Palestynie, oraz wypowiedzieli się przeciw dążnościom syjonistycznym. Powzięto rezolucję, wzywającą wszystkich muzułmanów do bojkotu towarów, sporządzonych przez ludność żydowską w Palestynie. Dalej uchwalono, że kongres muzułmański ma się zbierać co 2 lub 3 lata.

„Das ist Polen“ zabronione.

Warszawa, 14. 12. (Telef. wł.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało prawo debitu pocztowego książce Oertzena „Das ist Polen“.

Napad bojówki na wiec.

Warszawa 14. 12. (Telef. wł.). W niedzielę po południu do domu p. Olędzkiego w Ołtarzewie pod Warszawą, podczas zebrania członków Stronnictwa Narodowego, wpadła grupa opryszków, którzy powybijali szyby, potłukli lustra i zranili właściciela majątku, oraz referenta. O zebraniu starostwo było powiadomione.

„WOLNOŚĆ NAUKI“ W ROSJI.

Moskwa, 14. 12. (PAT). Młodego historyka sowieckiego prof. Słuckiego, który miał nieszczęście napisać artykuł krytyczny omawiający powojenną politykę partji bolszewickiej, usunięto nietylko z zajmowanego stanowiska, lecz również z partji. Prasa zarzuca mu, że dążył do zdyskwalifikowania Lenina i obecnych wodzów partyjnych oraz fałszowania (!) historji bolszewickiej.

O czem piszą inni?...

Podczas przerwy.

Okazuje się ostatecznie, że i „Gazeta Polska“ jest zadowolona z przebiegu procesu jedenastu. Miała, co prawda, pewne zastrzeżenia co do sposobu prowadzenia rozpraw, ale już ich nie powtarza, tem więcej, że to niewiele pomoże. „Gazeta Polska“ jest zadowolona z tego powodu, że proces jedenastu uwidocznił metody, stosowane przez opozycję.

„Metoda szkodzenia państwu gwoli zohydzenia rządu wobec własnego społeczeństwa i wobec obcych. Metoda przeprowadzana konsekwentnie, przemyślana, oraz skoordynowana w szczegółach. Metoda zastosowana nie przez grupę kilku, czy też kilkunastu osób, ale przez obóz polityczny, który przy jej pomocy chciał sięgnąć po ster rządów w państwie.

To właśnie rzuciła w oczy całemu społeczeństwu dotychczasowa rozprawa w procesie „Centrolewu“. Odsłoniła kulisy anarchistycznych knowań opozycji, zebrała w jedną całość uzgodnionego działania popisy poszczególnych solistów partyjnych, operujących większą lub mniejszą skalą demagogicznych możliwości.

Toczący się proces wykazał, że najrozmaitsze konwentykle partyjne i międzypartyjne, rezolucje — ogłaszane legalnie i nielegalnie, kongres krakowski poprzedzony niezliczoną ilością manifestacyjnych zebrań i wieców, że wreszcie krwawe wypadki wrześniowe i próba zamachu na marszałka Piłsudskiego — to były poszczególne fragmenty tej samej akcji, przygotowywanej od dłuższego czasu w prasie legalnej i w t. zw. tajnych biuletynach“.

Obraz, przedstawiony przez „Gazetę Polską“, jest zbyt jednostronny. Nie wspomina ona celowo o drugiej stronie medalu: o polityce rządu i obozu sanacyjnego, która musiała zmobilizować całą opozycję w obronie prawa i wolności. Tego, oczywiście, „Gazeta Polska“ nie może napisać. Wysila się, broni straconej placówki, ale nikogo nie przekona. Społeczeństwo pod tym względem ma zdanie już wyrobione i wyciąga wnioski z procesu diametralnie różne... Nie zgodzi się także nigdy na propagowany przez „Gazetę Polską“ stosunek do prawa. W polemice z naczelnym publicystą „Kurjera Warszawskiego“ pisze „Gazeta Polska“, że istnieją „dwie szkoły“ w interpretowaniu prawa. Inaczej je ujmuje opozycja, a inaczej „szkoła pomajowa“. Jej interpretacja polega na tem, żeby szanować tekst przepisóy ustawowych, ale „tłómaczyć go tak, jak tego wymaga interes państwa“.

Trzeba przyznać, że interpretacja taka jest bardzo wygodna, zwłaszcza, gdy się identyfikuje siebie z państwem, ale, mimo to, pociąga za sobą zawsze niemiłe konsekwencje. Naprzykład, gdyby prawa w Polsce były interpretowane tak, jak gdzieindziej, to znaczy zgodnie z ich duchem, być może, nie byłoby Brześcia i procesu jedenastu.

Uważajmy na Gdańsk!

„Kurjer Warszawski“ zwraca uwagę na sytuację w Gdańsku i nie bez słuszności przewiduje, że grożą nam stamtąd poważne trudności:

„Obecnie można śmiało powiedzieć, że w wolnem mieście czynnikiem decydującym są hitlerowcy.

Maszyna administracyjna jest przez nich opanowana. Władze wykonawcze, a zwłaszcza policja, są na pierwszym planie ich sfery wpływów. W ten sposób otwiera się możliwość opanowania władzy w drodze zamachu.

Ludność niemiecka wolnego miasta pod względem nastrojów politycznych i ugrupowań partyjnych jest z Rzeszą dość jeszcze blisko złączona. Większość stronnictw stanowi „filje“ organizacyj niemieckich. Wzrost temperatury politycznej w Niemczech jest w Gdańsku widoczny i trzeba się liczyć z tem, że w razie dojścia do władzy Hitlera, wolne miasto może być przez „nazich“ opanowane. Nie widać tam żadnych sił, zdolnych do przeciwstawienia się hitlerowcom. T. zw. ugrupowania demokratyczne są osłabione, a maszyna administracyjna w najwyższym stopniu utrudnia działalność.

Musimy się zatem przygotować do tego, że oprócz wypadków, które spowodować mogą opanowanie władzy przez hitlerowców w Rzeszy, będziemy mieli trudności dodatkowo i to poważne w Gdańsku.

Nawet ich pozornie legalny charakter nikogo w błąd nie wprowadzi, a niema danych do przypuszczenia, aby utrzymały się one całkowicie w sferze legalności“.

Ostrzeżenie to jest jaknajbardziej na czasie, a przegrana nasza w Hadze zaostrza jeszcze bardziej jego aktualność.

Błagania o „pieredyszkę“.

„Słowo“ wileńskie błaga rząd o „pieredyszkę“ w ściąganiu podatków.

„Drobny rolnik, by opłacić podatki, składkę ubezpieczeniową, część pożyczki siewnej, czy innej, musi wyzbyć się całego inwentarza. To nie żarty. Rolnictwo stoi, jakby u kresu. Tu nic pomogą półśrodki. Jeżeli walka z ogólnym kryzysem gospodarczym jest poza nawiasem możliwości jednego państwa, jeżeli skutki tego kryzysu są nieuniknione, to jednak państwo posiada środki, których zastosowanie może wytworzyć warunki sprzyjające przerwaniu groźnej sytuacji. Niech rolnik nie będzie zmuszony do masowej podaży swych produktów. Jemu tak potrzebna „pieredyszka“. Niech rolnik przez krótki chociażby czas nie będzie zmuszony myśleć, jak zadośćuczynić żądaniom sekwestratora“.

Notujemy to błaganie, ale nie bardzo wierzymy, ażeby odniosło jaki skutek.

Ameryka nie skreśli długów.

ORĘDZIE HOOVERA A ODSZKODOWANIA NIEMIECKIE.

Udzielenie dłużnikom rocznej przerwy w spłatach było ze strony Stanów Zjednoczonych dużem ustępstwem, ale kto wie, czy się na niem nie skończy. Rząd amerykański rozumiejąc trudne położenie Europy, chciałby znowu dać jej pewne ulgi, lecz kongres sprzeciwia się temu. Ujawnia się różnica między Amerykanami, którzy znają Europę i orjentują się w jej zagadnieniach gospodarczych i politycznych, a różnymi politykami z Idaho, Dakoty, czy Montany, którzy mają na oku wyłącznie ciasno pojęty interes Stanów. Np. podsekretarz stanu Mellon po zwiedzeniu w lecie bież. roku kilku stolic europejskich, wcale wyraźnie oświadcza, że Europa nie może obecnie spłacać swych długów i wykazuje konieczność nowych ulg. Większość natomiast kongresu oświadcza się przeciw dalszym ustępstwom. Niech Europa płaci!

Prezydent Hoover wystosował do kongresu orędzie, w którem uzasadnił swą politykę finansową i zagraniczną. Wskazał, coprawda dość nieśmiało, na potrzebę dalszych ulg, zaznaczając jednak, że o **skreśleniu długów nie może być mowy.**

— Radzę narodowi amerykańskiemu — pisał Hoover — by był we własnym interesie roztropnym wierzycielem.

W tych słowach ostrzegał przed wymuszaniem nadmiernych spłat, któreby musiały zrujnować Europę, a tem zniweczyć nadzieje na uzyskanie dalszych rat.

Hoover podkreślał, że zaproponowane przez niego roczne moratorjum zapobiegło powszechnej panice finansowej i dlatego było koniecznem. Ma ono pomóc państwom europejskim do nabrania sił. Ponieważ jest możliwem, że niektóre państwa nie będą mogły podołać swym zobowiązaniom finansowym, więc koniecznem jest powołanie przez kongres osobnego komitetu do zbadania sprawy długów wojennych.

Ta konkretna propozycja jest najważniejszym punktem orędzia Hoovera. Jeśliby kongres ją przyjął, to możnaby oczekiwać przynajmniej pewnych nowych ulg, bo całkowitego skreślenia długów oczywiście spodziewać się nie można.

Ale z dotychczasowej dyskusji w Waszyngtonie widać, że plany Hoovera napotykają na stanowczy opór. Senator Borah oświadczył się przeciwko powołaniu komitetu dla badania długów. To samo oświadczyli senatorowie Watson i Harrison. Co najważniejsza, opozycja przeciw planom Hoovera jest zarówno w partji demokratycznej jak republikańskiej.

Prasa niemiecka twierdzi, że decyzje Stanów Zjednoczonych zależeć będą od wyników prac komitetu w Bazylei, który bada położenie Niemiec. Jeżeli przyzna się Niemcom ulgi, to i Ameryka przyzna jej swym dłużnikom.

Mocno wątpić można, czy sympatje dla Niemiec są w Ameryce tak silne, by rzeczywiście chciała ona ponieść wielkie ofiary dla ratowania Niemiec. Ale związek między odszkodowaniami niemieckiemi a długami amerykańskiemi rzeczywiście istnieje, bo Francja oświadcza, że zmniejszenie odszkodowań niemieckich zależy od odpowiedniego obniżenia długów.

Czy chodzi tu tylko o to, kto ma uczynić pierwszy krok? Czy najpierw ma Francja zmienić plan spłat niemieckich, a potem Ameryka zmniejszy jej długi, czy też najpierw Ameryka ma zmniejszyć długi, a potem Francja zrezygnuje z części odszkodowań? Czy tylko to jest spornem? Wcale nie. Francja obawia się i to nie bez podstaw, że jej ewentualne ustępstwa na rzecz Niemiec wcale nie będą wynagrodzone odpowiedniemi ulgami ze strony Stanów. Francja nie wierzy propagandzie niemieckiej, która chciałaby przekonać świat, że jeśli Niemcy nie będą musiały płacić, to i państwa koalicyjne nie będą musiały płacić długów Stanom Zjednoczonym.

Skoro zatem w Waszyngtonie zaznacza się silny opór przeciwko dalszym ulgom dla Europy, to i w Paryżu zabiegi niemieckie nie odniosą wielkiego sukcesu. Najprawdopodobniej Niemcy będą musiały w roku przyszłym, po upływie rocznego moratorjum, pomyśleć o płaceniu rat. A ponieważ wtedy władza będzie już może w rękach Hitlera, który o żadnych odszkodowaniach ani słyszeć nie chce, przeto atmosfera polityczna w Europie będzie bardzo napężona. Sytuacja gospodarcza Niemiec jest zła, więc nie będą chciały płacić. Sytuacja Francji się pogarsza, więc nie zrezygnuje z należnych jej odszkodowań. Sprzeczność interesów jest duża, ale porozumienie zawsze jest możliwe. Czy jednak nie uniemożliwi go hitleryzm?

S. S.

Unieważnienie małżeństwa ks. Mikołaja

Los królów i członków domów panujących jest o tyle gorszym od losu zwykłych śmiertelników, że nie mogą oni w sprawach małżeńskich iść za głosem swego serca. Wybór żony lub męża zależy od zgody głowy dynastji i rządu. Na tem tle dochodzi nieraz od dramatycznych zatargów. Głośnym był przed kilku laty zatarg księcia Karola, obecnego monarchy, z rodziną i rządem z powodu p. Lupescu. Dzisiejszy król był przez parę lat banitą. Teraz ma Rumunja podobną senzację.

Książe Mikołaj, który niedawno złożył wizytę w Polsce, ożenił się z p. Łucją Dumitrescu z gminy Tohani w powiecie Buzeu. Ślub zawarty został wbrew statutowi rumuńskiego domu królewskiego. Statut ten pochodzący z roku 1926 postanawia, że na małżeństwo następcy tronu, książąt, księżniczek rumuńskich musi by wyraźne zezwolenie króla, bo w przeciwnym razie jest nieważne. Gdy jednak członek rodziny królewskiej obstaje przy ważności zawartego małżeństwa, to według art. 13 statutu przestaje być członkiem rodziny królewskiej. Nie wolno mu nosić nazwiska królewskiego; może przyjąć inne, ale tylko za zgodą króla. Traci wszelkie godności wojskowe i tytuły, a na terytorjum Rumunji wolno mu przebywać tylko za zgodą króla.

Te wszystkie surowe kary spadły na księcia Mikołaja. Nie jest jeszcze jasnem czy wystąpił on z rodziny królewskiej przed unieważnieniem małżeństwa czy też po unieważnieniu.

W pierwszym wypadku straciłby przywileje, ale ślub mógłby być uznany za ważny, w drugim — książe traci prawa i musi zawrzeć nowy ślub i to pod nowem nazwiskiem, które wyznaczy mu król. Jak postąpił książe Mikołaj brak pewnych informacyj, ale jest stwierdzonem, że ślub został unieważniony.

Gen. prokurator Stefanescu zredagował podanie o unieważnienie małżeństwa. Prezes sądu Stereca otrzymał je w dniu 4 grudnia, przydzielił je III oddziałowi sądu, a ten wyznaczył rozprawę na 7 grudnia. Stosownie do ustawy wezwano strony zainteresowane, a więc p. Dumitrescu, księcia Mikołaja i wójta gminy Tohani, lecz wezwani nie przybyli. Mimo to rozprawa odbyła się. Prokurator Stefanescu znalazł oczywiście szereg powodów, dla których małżeństwo musiało być wedle jego żądania unieważnione. A więc 1) aktu dokonał czynnik niekompetentny, mianowicie zwykły wójt, gdy ustawa mówi, że aktów cywilnych rodziny królewskiej dokonuje minister sprawiedliwości, 2) ślub odbył się w miejscowości, w której żadna ze stron nie mieszka stale, 3) ślub odbył się bez zgody króla. Po krótkiej naradzie rząd ogłosił wyrok uznający małżeństwo za nieistniejące. O wyroku zawiadomiono strony, którym przysługuje prawo odwołania. Naturalnie byłoby ono bezskuteczne. To też — jak słychać książe Mikołaj wyjedzie zagranicę. Stracił godności, przywileje i majątek, ale pozostał wiernym swej małżonce.

List z Warszawy.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Warszawa, 13 grudnia.

Okres pogłosek, jakie niedawno kursowały w rozmaitych kołach: politycznych, finansowych i urzędniczych, na temat zmiany gabinetu — jakoś przeminął. Na razie nic nie zapowiada, żeby w niedalekiej przyszłości cokolwiek miało zajść osobliwego — jakkolwiek z innej strony zwracają uwagę, że premjer Prystor w ostatnich czasach się nie udziela. Nie wiadomo, co to ma znaczyć: czy jest istotnie osłabiony, jako powiadano, czy też może są to zapowiedzi choroby politycznej.

Zwracano jednak uwagę, np. podczas jedynego dotąd posiedzenia sejmowego p. Prystor nie był obecny, natomiast był min. Pieracki w towarzystwie kilku swych podwładnych urzędników, którzy się wszyscy ulokowali na ławach ministerjalnych...

Ale o polityce mało się mówi, a jeszcze mniej, niestety zajmuje się obradami parlamentu. Co prawda, ludzie niewiele w obecnych warunkach dobrego stamtąd się spodziewają. Co jakie posiedzenie — to nowy podatek.

W sobotę w ciągu czterech godzin — cztery nowe podatki.

Tempo przyspieszone. Któżby się kiedykolwiek spodziewał takiego „usprawnienia parlamentu“, jakiegośmy się teraz doczekali. Referent krytykuje przedłożenie rządowe, wręcz oświadcza, że powątpiewa, czy da ono jakiekolwiek realne korzyści, wykazuje szereg niedomagań, błędów, zastrzega się, że takie przedłożenia prowadzą do zniszczenia krajowej produkcji i wycieńczenia ludności — a kończy ...wnioskiem o przyjęcie przedłożenia rządowego...

No, w takich warunkach już niewiadomo: co, gdzie, komu, kiedy. Kończy się wszelka logika, ustają normalne rozumowania.

Zaszedł niedawno taki symptomatyczny wypadek: przy pewnem przedłożeniu rządowem przedstawiciel rządu p. wiceminister Zawadzki, zresztą konserwatysta, człowiek myślący realnie, przyznaje wręcz mowcy z opozycji, że ma rację, że on sam, wiceminister, żywi takie same obawy i świadom jest trudności — cóż kiedy potrzeba pieniędzy i takie przedłożenie, zawierające nowe dla ludności obciążenia, jest konieczne. I wszelka argumentacja ustaje...

W takich okolicznościach nic dziwnego, że zainteresowanie obradami sejmowymi zanika. Widać to np. na frekwencji galerji. Ostatni raz była ona żywo obsadzona podczas wielkiej batalji o regulamin sejmowy. Od tego czasu zieje pustką. Ale nietylko to: sami posłowie nie bardzo się palą do pracy.

Jakkolwiek mieliśmy teraz miesiąc przerwy, żeby rzekomo referenci mieli się czas przygotować do referatów, to jednak nikt z referentów referatu nie opracował, a dwaj posłowie oświadczyli, że... są w trakcie opracowywania referatu o budżecie prezydenta oraz parlamentu. Pardon, ale przecież oba te budżety są najłatwiejsze i dawnymi czasy „sejmokracji“ takie referaty przygotowywano w przeciągu dwu czy trzech dni...

A referaty wymagały zawsze dużego przygotowania. Dzisiaj zaś panowie referenci — a są nimi tylko członkowie z BB. — przychodzą na komisje z referatem krótkim, a jędrnym:

— Mam zaszczyt przedłożyć wniosek o przyjęcie bez zmian przedłożenia rządowego w przedmiocie..

I koniec.

Przy takiej pracy posłowie opozycyjni dość często bagatelizują posiedzenie komisyjne i zupełnie nie przychodzą na nie, co jest złe, bo nieraz można w dyskusji, w której niema publiczności i gdzie argument ma swój walor — przyprzeć do muru bardzo boleśnie.

Zresztą zbliżają się już święta Bożego Narodzenia. Może wtedy nastąpią pewne przesunięcia. Któż wie?...

W.

Na ziemiach Rzplitej.

Uroczystości Marjańskie w Tarnobrzegu

Z Tarnobrzega piszą nam: — Staraniem Komitetu Obywatelskiego w Tarnobrzegu, oprócz nabożeństwa w kościele dnia 7 grudnia 1931 r., zorganizowano Uroczysty Wieczór Marjański z racji 1500-lecia Soboru w Efezie. Na Wieczór Marjański złożyły się: część wokalno-muzyczna z odczytem i przedstawienie p. t. „Bernadetka" w wykonaniu uczenic Seminarjum w Tarnobrzegu. Zwracała powszechną uwagę dekoracja sceny pod kierunkiem prof. B. Dielkowskiego. Wielkie wrażenie wywarł odczyt p. dyr. Grzegorza de Navarra p. t. „Kultura polska a kult Matki Boskiej". Kiedy prelegent potrącił o pewien przejaw ruchu bolszewickiego w tarnobrzeskiem 1918—1919 r., grupka podpitych słuchaczy przypadkowych usiłowała zamącić uroczysty nastrój wieczoru, ale bezskutecznie! Owacją niemilknących oklasków dali zebrani dowód wdzięczności dla niezmordowanej pracy dyr. de Navarry. Widz.

Pierwsza kobieta przed sądem doraźnym.

We wsi Czerany powiatu oszmiańskiego pożar zniszczył większość zabudowań gospodarczych St. Markowskiego. W śledztwie stwierdzono podpalenie i zdołano ujawnić sprawcę, w osobie siostry poszkodowanego.

Między rodzeństwem wynikały ostatnio spory na tle podziału ojcowizny i dziewczyna odgrażała się wobec sąsiadów, że się zemści za wyrządzoną jej krzywdę. Markowska przyznała się do podłożenia ognia pod zabudowania brata, podając powód.

Będzie to pierwsza kobieta, która na wileńszczyźnie stanie przed sądem doraźnym.

—x—

GMINA OBRAZÓW BUDUJE NOWĄ SZKOŁĘ. Mimo ciężkich czasów gmina w Obrazowie buduje gmach drewniany szkoły powszechnej; prace, mimo znacznych mrozów są prowadzone, aby niebawem, zanim śniegi spadną, budynek został pokryty dachówką. W gmachu szkolnym będą cztery sale wykładowe, sala gimnastyczna, oraz mieszkania dla 4-ch sił nauczycielskich. Dotąd sale szkolne — to obraz nędzy i rozpaczy. Nauka może w nowych salach rozpoczną się w przyszłym roku szkolnym, co przyczyni się w znacznej mierze do podniesienia cywilizacji wsi.

Druga rzecz chlubnie świadcząca o postępie kultury, to blisko dwa kilometry szosy przeprowadzonej przez wieś, w której dotąd zawsze w jesieni i na wiosnę miało się wrażenie, że to Pińszczyzna.

KOMUNIKACJA SAMOLOTOWA W ZIMIE. W ciągu tegorocznej zimy komunikacja lotnicza funkcjonuje bez przerwy, przyczem **wnętrza samolotów są centralnie ogrzewane**, co najzupełniej chroni pasażerów od chłodu.

Według rozkładu obowiązującego w tegorocznym okresie zimowym, samoloty kursują na poszczególnych szlakach co drugi dzień. W czasie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, mianowicie 25 i 26 bm. oraz w dniach 1 i 2 stycznia rb. ruch na linjach powietrznych zostanie wstrzymany.

UROCZYSTOŚĆ KUPIECKA W STRYJU. Stowarzyszenie polskich kupców w Stryju urządziło dnia 8 b. m. tradycyjną uroczystość kupiecką. Na tę intencję odprawił ks. Sługocki w kościele parafjalnym uroczystą Mszę św., w czasie której wygłosił również ks. Sługocki podniosłe okolicznościowe kazanie. Kaznodzieja opierając się na historycznych przykładach, podniósł wielkie znaczenie kupiectwa polskiego, jego religijność i gorący patrjotyzm w dziejach naszego Narodu, nawołując do zgodnej pracy i wprowadzenia w czyn patrjotycznego hasła „Swój do swego". — W nabożeństwie wzięły udział: cała kongregacja kupiecka stryjska z prezesem p. Linscheidem na czele, wszystkie Stowarzyszenia i cechy ze sztandarami.

W WILNIE ARESZTOWANO KOMUNISTĘ. Wł. Baranieckiego, który w roku 1920 podczas inwazji bolszewickiej, będąc sowieckim komendantem miasta, dopuścił się wielu gwałtów i bezprawi na ludności polskiej. M. in. Barański, **rozstrzelał własnoręcznie 7 żołnierzy polskich.** Barański został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

UDUSZONY ZĘBATEM KOŁEM WENTYLA. W Bobrku na G. Śląsku w podwórzu Spandżeka Pawła, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 10-letni syn jego, który bez wiedzy ojca podszedł do będącego w ruchu wentylatora. Chłpiec wskutek wsłasnej nieostrożności **uchwycony został kołem zębatem za ubranie na piersiach.** Obracające koło skręcało ubranie Spandżeka coraz bardziej, aż ostatecznie ubranie zaciśnięte zostało pod szyję do tego stopnia, że chłopak poniósł śmierć przez uduszenie.

TAJNA GORZELNIA W STARYCH OKOPACH NIEMIECKICH. W tych dniach policja wykryła we wsi Zagorzany, gminy żaleskiej, tajną gorzelnię, urządzoną na wielką skalę i obliczoną na szeroki zbyt między okoliczną ludnością wiejską. Cała aparatura umieszczona była w lochu podziemnym na dnie fundamentów starych okopów niemieckich. W trakcie wkraczania policji do lochu podziemnego cała aparatura znajdowała się w pełnym ruchu. Podczas rewizji w lochach **wykryto ponad 1.000 litrów samogonu, oraz 500 litrów wódki, wyprodukowanej specjalnie na święta Bożego Narodzenia.**

Samogonka wraz z urządzeniami została skonfiskowana. Właściciele potajemnej gorzelni: J. Małkowicz, I. Strumiński, W. Urnieszow i W. Baran zostali aresztowani.

Od Odry po Dźwinę i od Bałtyku po Zbrucz.

Cały kraj protestuje przeciw ustawie małżeńskiej.

Wnosząc z liczby nadsyłanych do „Głosu Narodu" oraz drukowanych w innych pismach sprawozdań, przypuszczać należy, że w grudniu odbyło się już parę tysięcy zebrań protestacyjnych przeciwko antykatolickiemu projektowi Komisji Kodyfikacyjnej. Fala protestów objęła cały kraj. Protestują wszyscy katolicy bez względu na przekonania polityczne, protestują nawet niekatolicy, bo i oni wiedzą, że pomysł rozwodów zagraża każdej religji, bo i oni nie chcą bolszewickich stosunków. Protestują zarówno zwolennicy, jak przeciwnicy rządu. Biorąc pod uwagę liczbę oraz frekwencję na tych zebraniach można je porównywać jedynie z ogólnopaństwowemi manifestacjami, jakie się odbywają w dniu 3 maja. Naprawdę cały kraj jest poruszony i oburzony.

Z braku miejsca będziemy podawać tylko krótkie wzmianki i to tylko o niektórych wiecach.

W CZORTKOWIE urządzono 8 b. m. manifestacyjny wiec. Sala „Sokoła" wypełniona była po brzegi publicznością, tak, że wiele osób musiało odejść z powodu braku miejsca. Przemawiał O. mgr. Łucjan, Przeor OO. Dominikanów, podkreślając cel wiecu: „Obrona przed miazmatami Wschodu". Drugie przemówienie wygłosił adw. Bol. Krokowski w doskonale ujętym referacie wykazując zgubne skutki rozwodów.

W PABJANICACH odbyło się zebranie protestacyjne w Domu Katolickim 8 b. m. Zagaił je ks. proboszcz L. Petrzyk. Do prezydjum weszli ks. prałat St. Mirecki, p. Artur Hans i prezesi około 30 stowarzyszeń, stojących na gruncie katolickim. Po odczytaniu przez sekretarza zebrania p. M. Gabrysiewicza odezwy Księży Biskupów, ks. L. Petrzyk omówił zmiany, jakie zamierza nowy projekt wprowadzić do kodeksu małżeńskiego, poczem b. poseł Harasz z Łodzi wygłosił przemówienie p. t. „Małżeństwo z punktu widzenia katolickiego". Na sali zebranych było około 900 osób, drugie tyle nie weszło z powodu szczupłości miejsca. Zamach na katolickie małżeństwo zrobił przygnębiające wrażenie na słuchaczach, **okrzykom oburzenia na celowe usiłowanie demoralizacji społeczeństwa polskiego nie było końca.**

W MIELCU odbrzymia sala „Sokoła" nie mogła pomieścić w niedzielę 13-go grudnia tłumów katolików. Zebranie zagaił proboszcz miejscowy ks. prałat Fr. Pawlikowski. Przewodniczył mecenas Ir. **Wronka**, sekretarzował Fr. **Krymski**. Piękne przemówienie o małżeństwie katolickiem i o niezwykłych pomysłach nowego projektu wygłosił dr. **Święcicki z Krakowa**. — Zebrani uchwalili **jednomyślnie rezolucję potępiającą stanowczo projekt opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną.**

W WIELICZCE w dniu 8 bm po uroczystej Mszy św. kilkutysięczna rzesza publiczności wyruszyła do sali Magistratu. Salę, korytarze i plac przed Magistratem szczelnie wypełniono. Zebranie zagaił ks. prałat **Hałatek** i ks. **Banaś**, znany ze swej działalności, zmierzającej do odzwyczajenia drogich mu parafjan od pieniactwa i waśni. Postanowiono ułożyć protest i zebrać podpisy.

W ZAKOPANEM odbyło się między innemi zebranie Związku Górali, na którem uchwalono energiczny protest stwierdzający, że projekt ten nie tylko obraża przekonania i sumienia katolickiego ludu góralskiego, ale także godzi w podstawowe zasady Kościoła i państwa.

W ANDRYCHOWIE odbyło się 8 b. m. nabożeństwo z kazaniem ks. Buchały o istocie małżeństwa. Na olbrzymim wiecu, który się odbył w Domu Katolickim pod przewodnictwem p. Krystjana, wygłosił doskonały referat prof. Jelonek z Wadowic. Rezolucję uchwalono wśród gromkich okrzyków przeciw masońskim zachciankom. Policja pilnie uczestniczyła w wiecu, ale „głosowała" za rezolucją.

—o—

Co „Czas" pochwalił — Watykan potępił.

Wspominaliśmy już przed paru dniami o apologji ba s pióra dr. Jana Hupki na łamach „Czasu" z powodu zbioru nowel W. Kostka Biernackiego „Djabeł zwycięzca". Jednocześnie mieliśmy sposobność przytoczyć w streszczeniu opinję „Osservatore Romano" o tej książce. Obecnie mamy możność przytoczenia dosłownie uwag dziennika Watykańskiego. Brzmią one jak następuje:

„— Z Polski. — Bezbożny wojewoda (Un voievoda empio). — Poważne zdumienie i głęboką boleść w całej Polsce katolickiej budzi fakt, że wojewoda nowogródzki, poprzednio osławiony (famigerato) komendant więzienia w Brześciu, p. Kostek-Biernacki, napisał i ogłosił obecnie ohydną książkę nowel (un brutto libro di novelle) p. t. „Djabeł Zwycięzca", tchnącą niezwykłą nienawiścią i pogardą przeciw Kościołowi Katolickiemu i religji wogóle (Spirante un odio e disprezzo insolito contro la Chiesa Cattolica e la religione in genere). Bóg jest tam traktowany obelżywie (ingiuriosamente) i tak, iż ulega on potędze demona. Prawo moralne jest wyśmiane. Bohaterami tej książki są złoczyńcy, prostytutki, ludzie zwyrodniali i t. d. Nie brak również (str. 42 i 44) wzmianek napastliwych także wobec Stolicy Apostolskiej (Allusioni offensive anche per la Sede Apostolica). Oczekuje się silnych sprzeciwów przeciw takim bezeceństwom, które popełnia niestety dygnitarz państwowy (tale infamie di cui si rende res disgraziamente un dignitario dello Stato)".

Uwagi te są dostatecznie wymowne i nie wymagają żadnych komentarzy.

Potępił także książkę Kostka Biernackiego związek kapłanów „Unitas". Ogłosił on na czele ostatniego zeszytu „Wiadomości dla duchowieństwa" co następuje:

„Autor nieudolnej ramoty p. t. „Djabeł zwycięzca" obrzucił błotem w nienawistny, niski a plugawy sposób religję, Kościół, biskupów, duchowieństwo, zwłaszcza zakonne.

Nie warto się nim zajmować. Sam się osądził.

Mając jednak w ustawie swej obowiązek bronić czci duchowieństwa, nie możemy nie wyrazić żalu i oburzenia, że bezkarnym autorem jest człowiek, noszący mundur wojskowy wysokiej szarży i pełniący jeden z najwyższych urzędów administracyjnych państwa. Nie może to przynieść błogosławieństwa państwu, które tak się rządzi.

Czas, aby nareszcie zdrowa katolicka opinja przemówiła głośno i dobitnie".

Tak też się dzieje. Oczywiście z wyjątkiem „Czasu".

—:o:—

Z Makowa Podhalańskiego.

O potrzebie istnienia powiatu makowskiego, który powstał dzięki zrozumieniu potrzeb ludności góralskiej przez demokratyczny rząd premjera Witos już pisaliśmy. Na temat jednak starań o utrzymanie tego powiatu, konferencyj posiedzeń, memorjałów delegacyj, które kilkakrotnie wyjeżdżały do Warszawy, groteskowych wprost pociągnięć, wiary w to, że decydujący czynnik nie pozwoli krzywdzić Makowa w którym ongiś kwaterował, możnaby najmniej pół tuzina powieści napisać.

To, co się stało nie wstrząśnie całym powiatem. Zawoja zwinie się z Żywcem, gminy z okręgu sądowego suskiego, wrócą na łono dawnego powiatu, Jordanów z przyległościami pójdzie w objęcia znanych sobie Myślenic, Rabka, Chabówka, Ponice wrócą do powiatu nowotarskiego. Okręg sądowy makowski okrojony o Zawoję dostanie się pod nowego zupełnie pana rezydującego w Wadowicach. Ot wszystko. Ludności wiejskiej będzie wszystko jedno. Ale Maków! Zniesienie starostwa zrujnuje zupełnie obywateli tego miasteczka. Gmina Maków jako taka zdążyła się już zrujnować. Świadczenia jej, na rzecz starostwa były iście królewskie. Dziś pieniędzy niema, majątek gminny bardzo poważnie nadszarpnięty, starostwa niema, długów pewnie wiele.

Jedno jest znamienne. Jeśli starostwo makowskie było stworzone dla wygody; opieki ludności tego powiatu, to ludność ta pamiętała o tem, okazała wdzięczność tym, co ją wzięli w opiekę. Wykazały to dostatecznie wybory. Natomiast sam Maków, który ongiś z muzyką witał Witosa i Kiernika, a następnie uroczyście na publicznem zebraniu honorowymi obywatelami ich mianował i wręczył im ozdobne dyplomy, zapomniał jakoś kto go wywyższył i do siedziby powiatu podniósł. Jak się okazuje lud ma swój honor i wdzięczności dochowuje.

Tyle w związku z nowemi, zasadniczemi zmianami, którmi się zajmowano przez lat kilka, które stanowiły problem stanu makowskiego, które odciągały oczy całego powiatu od współczesnego obrazu Rzeczypospolitej.

(i. k.)

Z całego świata.

Przedstawiciele dziennikarstwa polskiego w Gdańsku.

W niedzielę przybyli do Gdańska członkowie zarządu głównego związku syndykatów dziennikarzy polskich, oraz delegaci wszystkich syndykatów prowincjonalnych, na którem przyjęto nowy statut związku. Ponadto jednomyślnie uchwalono rezolucję następującej treści: „Przedstawiciele dziennikarzy Rzeczypospolitej, **zgromadzeni w liczbie 42 osób** na walnem zgromadzeniu w W. M. Gdańsku, które swój rozwój i świetność zawdzięczało zawsze opiece i stosunkom gospodarczym z państwem polskiem, jako reprezentanci całej bez wyjątku opinji publicznej narodu polskiego i wszystkich jego kierunków politycznych, stwierdzają zgodnie i kategorycznie, że **zwrócenie państwu polskiemu Pomorza, a temsamem i dostępu do morza, naprawiło wielką krzywdę dziejową i gwałty, popełnione w swoim czasie na żywym organiźmie Polski.** Dalej zebrani oświadczają uroczyście, że cały naród polski, stojąc na gruncie poszanowania istniejących traktatów i umów międzynarodowych, **nigdy nie zgodzi się na dopuszczenie jakichkolwiek dyskusyj w sprawie rewizji obecnych granic państwa polskiego**, a w razie potrzeby — dążąc zasadniczo szczerze i usilnie do pokojowej współpracy z wszystkiemi narodami — jak jeden mąż stanie do czynnej obrony całości i nienaruszalności terytorjum Rzeczypospolitej".

—o0o—

PRZYWÓDCA FASZYSTÓW CZESKICH POZBAWIONY MANDATU POSELSKIEGO. Sąd wyborczy w Pradze na ostatniem posiedzeniu pozbawił przywódcę faszystów czeskich, byłego generała Gajdę, mandatu poselskiego, a to na skutek wyroku sądowego, skazującego Gajdę na 2 miesiące więzienia za czyny niehonorowe.

PUSTKI W MAGAZYNACH SOWIECKICH. Rada komisarzy ludowych w Moskwie postanowiła pociągnąć do odpowiedzialności sądowej 30 dyrektorów trustów sowieckich, oskarżonych o dezorganizację sowieckiego rynku aprowizacyjnego. Wszyscy aresztowani są członkami partji komunistycznej i zajmowali wysokie stanowiska w sowieckich instytucjach gospodarczych. Głównym zarzutem przeciwko aresztowanym jest brak artykułów pierwszej potrzeby w kooperatywach, zaopatrujących robotników.

PO RAZ PIERWSZY ŚWIĘTOWANO W SOWIETACH NIEDZIELĘ. W tych dniach w Moskwie po raz pierwszy w ciągu ostatnich 2 lat świętowano niedzielę. Tłumaczy się to tem, iż w związku z przejściem z pięciodniówki na sześciodniówkę, **niedziela przypadła na szósty dzień miesiąca**, przeznaczony dla odpoczynku.

REZYDENCJA PREZYDENTA HISZPANJI. Obrany prezydentem Hiszpanji, N. A. Zamorra, będzie rezydował **w historycznym pałacu Huerta w Madrycie**, który wznosi się przy Avenida Castellana. Pałac ten był zamieszkany swego czasu przez znakomitego męża stanu Canovas'a, który — co za zbieg okoliczności — był głównym inspiratorem restauracji monarchji w Hiszpanji i przyczynił się do wprowadzenia na tron Burbonów.

OLBRZYM CARNERA NIEZDOLNY DO WOJSKA. Znany bokser włoski Carnera, który w swoim czasie przyjął obywatelstwo francuskie, otrzymał w N. Jorku, gdzie stale przebywa, zwolnienie od służby wojskowej od władz francuskich. Przyczyną zwolnienia jest niezdatność do służby wojskowej z powodu olbrzymich wymiarów ciała.

STRACENIE 5 SKAZAŃCÓW W AMERYCE. W tych dniach wykonano w St. Zjednoczonych 5 wyroków śmierci. W Chestertom stracono na krześle elektrycznem **4 przestępców, w tej liczbie 3 murzynów.** W Sing-Sing odbyła się egzekucja mordercy, który zastrzelił swą kochankę. Egzekucja była dokonana w przeddzień 26-tej rocznicy urodzin mordercy. Nawpół żywego ze strachu skazańca dozorcy siłą zawlekli na krzesło elektryczne.

DWA TRUPY W PŁONĄCYM SAMOCHODZIE. W Pradze zderzył się samochód osobowy z tramwajem, przyczem na skutek wybuchu benzyny, samochód spłonął wraz z dwoma siedzącymi w nim pasażerami i szoferem, których mimo natychmiastowej pomocy nie udało się wydobyć z płonącego auta.

JAKĄ PRACĘ WYKONYWA WERK ZEGARKA? Średniej wielkości zegarek, który idzie bez zatrzymania przez całą dobę, wykonywa przez ciągły obrót kółka rozpędowego w swym werku olbrzymią pracę. Gdyby wyobrazić sobie ten obrót kółka jako ruch naprzód w przestrzeni, **wyniosłoby to w ciągu doby dystans 36 kilometrów.**

Z teatru im. Słowackiego.

„Burza w szklance wody“ — komedja w 3 aktach Brunona Franka.

Nie nazwałbym tej farsy burzą w szklance wody, ale raczej jakiemś zwyczajnem, niegroźnem zamieszaniem, które sprawił swoim artykułem reporter nieskoordynowanego dziennika, gdzie naczelny redaktor nie wie, co jego współpracownicy w jego własnym organie drukują. Z tego zamieszania wynikła jedna tylko korzyść dla mieszkańców niewiadomego zresztą miasta: oto nie wybrano prezydentem człowieka, który był dotąd nieludzkim urzędnikiem magistratu, czy też radcą miejskim. Dalsze następstwa — to epizodyczny prawie rozwód dwu par małżeńskich i skojarzenie trzeciej. Farsa (nie komedja) Brunona Franka mogłaby mieć niekiedy pretensje do satyry na stosunki urzędów, urzędników i woźnych miejskich, gdyby w wycieczkach sytuacyjnych czy słownych posiadała choćby odrobinę soli gryzącej i odwagi. Zresztą wiedeńska farsa — wystawiona na scenie polskiej — daleką jest pod tym względem od naszego lokalnego kolorytu. Poza tem tu i ówdzie w toku ubogiej akcji znajdzie się jakiś moment śmieszny—nie komiczny — jakieś powiedzenie wywołujące uśmiech, ta lub inna postać (Wiktorja, Franciszek Berdych, woźny magistratu) sympatyczna — — i nic więcej, jak tylko nieprawdziwość życiowa i papier. Widać z tego, że „powodzenie zagraniczne“ nie zawsze jest dostateczną legitymacją dla tego rodzaju sztuk na sceny nasze... Zastanówmy się: czyżby nie było już w Polsce dzisiejszej polskich fars i aktualnych polskich satyr?...

Aktorzy czuli się w tej „Burzy w szklance wody“ jakby skrępowani. Z ról papierowych trudno było wykrzesać iskrę humoru. Jedynie p. Józef Leliwa z epizodycznej rolki woźnego magistratu wydobył życie i prawdę człowieka śmiesznego. Ale to w przeważnej części zasługa artysty. Podziwiać należy szeroką skalę inwencji twórczej u p. Leliwy, który gra prawie w każdej sztuce bieżącego sezonu, a jednak tworzy typy tak bardzo różne w rysunku i charakterze. Najwięcej po za tem pozorów rzeczywistości utrzymali w swoich rolach pp. Irena Eichlerówna (Wiktorja) i Tadeusz Burnatowicz (dziennikarz Franciszek Berdych). Pani Zofja Marcinowska (Liza), która zawsze wnosi na scenę wiele wdzięku, powinna jednak wystrzegać się grożącej jej manjery: gestów nonszalancji. P. A. Szymański jako kandydat na prezydenta (doktor Konrad Thoss) miał mocne akcenty w ruchu i słowie, zwłaszcza przy końcu aktu drugiego, a pani Z. Zalewska w roli przekupki Voglowej, szła po linji między komedją a groteską. Z epizodycznych ról zwrócili uwagę pp.: Z. Kułakowski, H. Modrzewski, Wł. Staszewski i St. Turski. Sztukę reżyserował p. M. Jednowski. Dał jej dobre tempo i przeprowadził w niej to wszystko (koniec aktu II. i akt III.), co pod względem teatralnym dało się przeprowadzić.

ANTONI WAŚKOWSKI.

HUMOR.

Analfabeta. — znakomita aktorka rosyjska, Sawina, nie cieszyła się sympatją swych kolegów i koleżanek, którzy starali się często dokuczyć jej.

Pewnego wieczora grała Sawina rolę Katarzyny II. W toku roli wypadło cesarzowej odebrać list od gońca i przeczytać go. Sawina nie wyuczyła się na pamięć tekstu i liczyła na to, że tekst znajdzie się w liście.

Goniec wchodzi na scenę i podaje cesarzowej list. Ale kartka jest pusta. Pauza. Cesarzowa oddaje z wyniosłą miną list gońcowi:

— Czytaj!

Goniec przygląda się kartce:

— Nie umiem czytać, władczyni nasza!

Głusi słyszą palcami.



Amerykanin profesor uniwersytetu w Chicago Gault zbudował aparat umożliwiający głuchym słyszenie. Dźwięki chwytane przez ten aparat i odpowiednio wzmocnione, odbierane są przez głuchych przy pomocy palców. Aparat ten umożliwia słyszenie ludziom, których kalectwo spowodowane zostało zniszczeniem, względnie uszkodzeniem błony bębenkowej. Jeśli głuchota jest wynikiem zaburzeń nerwowych aparat taki nie daje wówczas żadnych wyników.

Ruch wydawniczy.

SIOSTRA MARJA MARTA CHAMBON, zakonnica Nawiedzenia Najśw. Panny Marji w Chambéry i Najświętsze Rany Zbawiciela. Wydanie drugie, poprawione i pomnożone. Przekład z francuskiego. Kraków 1931. Nakładem Arcybractwa Straży Honorowej (126 str. w 16-ce z portretem).

Krakowskie PP. Wizytki rozwijają także działalność wydawniczą, żeby w jaknajszersze warstwy społeczeństwa nieść umiłowanie tych ideałów religijnych, których same strzegą jako świętej spuścizny po swoich świętych Założycielach, starając się im też służyć gorliwością. Ideały te sprowadzają się właściwie do jednego wielkiego, a jest nim miłość, wdzięczność i uwielbienie Najświętszego Bóstwa i Człowieczeństwa Chrystusa Pana, w szczególności nabożeństwo do Jego Boskiego Serca. Wiele dusz, za przykładem co najznakomitszych w dziejach Kościoła postaci, czuje szczególny pociąg do Najświętszych Ran Zbawiciela. PP. Wizytki w szeregach swoich miały niejedną taką duszę a do nich zalicza się właśnie ta, której króciutki i nader budujący żywot zawiera ta książeczka, także w polskiej szacie nosząca na sobie wszystkie zalety francuskiego sposobu pisania o rzeczach duchowych. Dusze pobożne znajdą w niej pożyteczne czytanie duchowe z dość wszechstronnem omówieniem istoty, celów i piękności nabożeństwa, którego gorliwą apostołką była S. Chambon. Drukarnia „Głosu Narodu“, dając druk wyraźny i dobry papier, wywiązała się dobrze z swego zadania, a zewnętrzna szata introligatorska, z jaką firma Aleksandra Więckowskiego przy ul. św. Sebastjana ubrała tę książkę, czyni ją nader miłym nabytkiem.

X. Jan Korzonkiewicz.

Nowy łotewski prezydent ministrów



M. Skujenieks.

Sport.

Wyniki niedzielnych zawodów sportowych

Zowody hokejowe Poznań—Śląsk rozegrano na torze w Katowicach przyniosły zwycięstwo Poznaniowi w stosunku 2:1 (2:0, 0:0, 0:1).

Pierwsze zawody narciarskie w Zakopanem zgromadziły na starcie, mimo nieszczególnej pogody, 33 zawodników. W biegu na 10 klm. zwyciężył Skupień Stanisław (S. N. P. T. T.). Dalsze miejsca zajęli Dawidek, Berych, Marusarz Stanisław i inni. W biegu nie brali udziału Czech Br. i Zdzisław Motyka.

W walce o puhar K. Z. O. P. N. Wisła I b, zasilona graczami ligowymi, rozgromiła Cracovię I b, występującą w osłabionym składzie, w stosunku 8:1 (2:0).

Zawody szermiercze w Warszawie odbyły się w sali ośrodka W. F., zorganizowane przez Polski Związek Szermierczy dla zorjentowania się w wyborze kandydatów do grupy olimpijskiej. Walki rozegrane zostały pomiędzy grupą olimpijską a fechmistrzami instruktorami.

Pierwsze miejsce w szablach zajął kpt. Dobrowolski, 2 kpt. Segda, 3 por. Suski, 4 dr. Papee.

Nowe powieści.

Jerzy Ostrowski: Kobuz, powieść. Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa, 1931, str. 243.

II. Powieść ta rozwija się również na terenie brazylijskim. Spotykamy się w niej ze znajomymi z „Cathangary“. Hoerhanna zastępuje tu dyrektor Reich, który w różny sposób wyzyskuje kolonistów. Znajduje się między nimi i grupa Polaków. Statecznością, poważnem traktowaniem pracy, uczciwością, trzymaniem się starej wiary jaśnieje ta grupa na tle różnorakiego zbiorowiska ludzkiego. Przewodzi tej gromadzie stary Szuk, wcielenie cnót chłopskich, symbol uczciwości, zdrowego rozsądku. Gromada ta dla której brakło chleba w ojczyźnie pocza się z trudnościami w Nowej Ziemi z chłopską iście zawziętością. Wiedzeni jakimś prainstynktem dążą do zyskania kawałka własnej ziemi. Walcząc nadludzką siłą z lasem. Troski, kłopoty mękę życia i tęsknotę pracą zabijają. A trosk mają co niemiara. Zastali tu zupełnie odmienne warunki bytowania. „Ludzie, dla których chleb był tak istotnem pożywieniem, którzy wspominali go codziennie przy modlitwie dla których był on nietylko jadłem, ale postacią Najświętszego Sakramentu ich wiary“ — byli tego chleba zupełnie pozbawieni. „Wszystko było tak bardzo nowe i inne, że trzeba było mieć twardy, i trzeźwy rozum, żeby się nie pomieszał. Choroby, owady, gady, wilgoć, żar słoneczny, niszczą ich siły i wolę. Sen to jeszcze nie koniec ich niedoli. Kiedy się np. Szuk jako tako zagospodarował pada wraz z rodziną pod śmiertelnemi uderzeniami pałek Botokudów. Trzeba było być Polakiem, żeby wytrwać na tej niewdzięcznej i wrogiej ziemi. Od całej gromady różni się swojem beztroskiem usposobieniem, swoją fantazją Kobuz, taki sobie Franek Kobuz, ongiś w kraju gajowy. Natura niby spokojna lecz za lada iskrą wybuchająca, temperament bujny, kipiący; odwagą swoją, zimną krwią bohaterstwem imponuje nam „Chico bravo“, bo tak go nauczono. Stał się w Nowym Świecie obieżyświatem, prowadzącym awanturnicze życie, jadającym chleb z niejednego pieca. Do czego się weźmie musi to do końca doprowadzić. Praca pali mu się w rękach. Czasem postępowanie jego zdaje nam się nieuzasadnionem. Gdy uzyskał podstawę dostatniego życia, założył ognisko domowe uchodzi w świat. Więc i jego historja podobnie jak Edwarda nie jest jeszcze skończoną. Przedstawiliśmy trzon powieści. Szczegóły a jest ich mnóstwo trudno wyliczać. Nie sposób jednak nie zwrócić uwagi na niektóre obrazki, stanowiące perełki opisowe o napięciu dramatycznem: namiętna hazardowa gra w „cacholę“ trzyma naszą uwagę w najwyższem napięciu, z niezwykłem zaciekawieniem a zarazem lękiem śledzimy straszliwą walkę psa Kobuza „Mundego“ z pumą „Peste“ zbrodniczego porucznika Cataldiego; nie pozbawioną tragicznej groteski jest scena Kobuza z Cataldim, który na kolanach żebrze o darowanie mu życia. (Tak się w chwilach grozy zachowują typy jednostek o instynktach zbrodniczych w rodzaju Cataldiego porucznika do „specjalnych“ poruczeń, mordującego ludzi bez skrupułów); bohaterska obrona Kobuza przed otaczającem go wojskiem przywodzi nam na pamięć momenty największego bohaterstwa w dziejach naszych.

Ciekawa fabuła obu powieści, język prosty, bezpretensjonalny, tło egzotyczne, wspaniałe typy, które nas przyciągają lub odpychają, ale zawsze zajmują, sprawiają, że powieści Ostrowskiego chętnie poraz drugi bierzemy do ręki. Techniczną wadą tak „Cathangary“ jak i „Kobuza“ jest brak przy końcu słowniczka niezrozumiałych wyrażeń. Słowniczek ten zamieszczony na końcu powieści ułatwiły znakomicie czytanie powieści.

Kazimierz Wybranowski: Dziedzictwo, powieść. Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań, w. d. d., stron 381.

Gdyby mnie kto zapytał, która z powieści, lecz nietylko powieści, która z książek wogóle, ostatnio przeczytanych, wywarła na mnie największe wrażenie i zupełnie pochłonęła moją uwagę, odpowiedziałbym bez wahania: „Dziedzictwo“ Wybranowskiego. Dziwna to książka. Gdy się ją weźmie do ręki, zapomina się o wszystkiem, czyta się ją bez wytchnienia do końca. A przecież objętość jej wynosi 381 stron! Zainteresowanie nasze zaraz od pierwszej chwili coraz bardziej wzrasta, uwaga nasza jest do końca w najwyższem napięciu. Szablonowem wyrażeniem o czytaniu książek „jednym tchem“ zbyt często się posługujemy. Nie przesadzi się jednak, gdy się to powie o powieści Wybranowskiego. Treść powieści dlatego nas tak pasjonuje, że wyrasta z podłoża rzeczywistego, że stanowi problem dnia, że jest aktualna. Z tem co się mieści na kartach tej powieści spotykamy się często w życiu, w zmienionej naturalnie formie.

Walka społeczeństwa z żydostwem, oto problem, który porusza Wybranowski. Ściślej mówiąc, treścią powieści jest walka człowieka, świadomego swej wartości i swoich celów, a także swojej i swego kraju krzywdy, walka wytrwała aż do końca ze zbrodniczą organizacją żydowską, której macki sięgają do różnych krajów Europy. Z jednej strony staje Zbigniew Twardowski, potomek ziemiańskiej rodziny, zagranicą wychowany i wykształcony przedewszystkiem w kierunku psychologicznym, mściciel swego stryja, którego zbrodnicza organizacja o śmierć przyprawiła, zatruwając mu dziesiątki lat życia, a z drugiej adwokat żyd Cuhner, cieszący się łaskami towarzystwa warszawskiego, posiadający stosunki szerokie, trzęsący Warszawą przez jednostki, które złowił w sieć swej organizacji, przebiegły, w środkach nie przebierający. Dzięki wytrwałości, zdolnościom, sprytowi, znajomości duszy ludzkiej zwycięża Zbigniew.

Autor bardzo szeroko i dokładnie przedstawia nam środowisko, w którem się obracają dwaj śmiertelni wrogowie, odsłania nam bez jakichkolwiek niedomówień duszę żydostwa, środki jakiemi się posługuje. Po przeczytaniu tej powieści zdajemy sobie sprawę jak trudną jest walka z zorganizowanem, posiadającem rozmaite środki obrony, żydostwem. Samoobrona przed żydami narzuca się nam codziennie z nieodpartą koniecznością. Konieczność jej wzmacnia powieść Wybranowskiego.

H. Zdz.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 15: św. Walerjana.
Środa 16: św. Euzebjusza.
Środa 16: wsch. słońca o godz. 7.52, zach. o 15.58.

———o———

Z REDAKCJI. Ks. red. Piwowarczyk rozpoczął w dniu wczorajszym urlop 3-tygodniowy.

WYSTAWA WNĘTRZ, urządzona staraniem Ligi propagandy wytwórczości krajowej w Krakowie, przy ul. Rajskiej L. 12. cieszyła się z okazji niedzieli olbrzymim napływem publiczności, która z zainteresowaniem oglądała pełne smaku eksponaty. — Między innemi wystawę odwiedził konsul czeski p. Dr. Maiyner, który żywo interesował się poszczególnemi firmami i wyraził uznanie dla polskiego przemysłu, zakupując na wystawie rozmaite przedmioty. Popyt na eksponaty u publiczności jest bardzo żywy tak, że niektóre eksponaty zostały już dwukrotnie zamówione. Firma „Ćmielów“, która obesłała wystawę bardzo ciekawymi wyrobami, złożyła większą ilość popielniczek, które każdy 10-ty bilet otrzymuje przy kasie bezpłatnie.

KONTROLA PRZY TRANSPORCIE CHOINEK. Ze względu na sezon sprzedaży choinek, Magistrat przypomina, że osoby, zajmujące się sprzedażą, względnie transportem choinek, winne na każde żądanie organów kontrolnych wykazać się poświadczeniem, skąd pochodzą drzewka, wystawionem przez właściciela lasu, a poświadczonem przez naczelnika gminy. Kupcy, względnie osoby trudniące się przewozem choinek, są zobowiązani poświadczenie to zawsze mieć przy sobie, a na wypadek transportu koleją, dołączyć do listów przewozowych. Winni przekroczenia powyższego zarządzenia, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej, a drzewka ulegną konfiskacie.

Z JAKĄ SZYBKOŚCIĄ MOGĄ SAMOCHODY JEŻDZIĆ PO MIEŚCIE. Magistrat przypomina zakaz przejazdu wszelkich prywatnych wozów motorowych ul. św. Bronisławy w dnie powszednie w godzinach od 16-ej do 20-ej, a w niedziele i święta od 11-ej do 13-ej i od 16-ej do 20-ej. Szybkość jazdy osobowych pojazdów mechanicznych w dzielnicach I, VII i VIII nie może przekraczać 25 klm. na godzinę, poza temi ulicami 40 km. na godzinę. Szybkość jazdy ciężarowych pojazdów mechanicznych na drążonych obręczach gumowych i autobusów w dzieln. I, VII i VIII. nie może przekraczać 15 km. na godzinę, a poza temi dzielnicami 25 km. na godzinę. Szybkość zaś ciężarowych pojazdów mechanicznych o pełnych obręczach gumowych nie może przekraczać 10 km. na godzinę w obrębie miasta.

SKLEP W SIENI KAMIENICY. W wąskiej bramie i sieni kamienicy przy ul. Meiselsa 22 mieści się sklep naczyń kuchennych. Przechód przez tę sień jest oczywiście niesłychanie utrudniony, ale wszystkie skargi i prośby lokatorów są bezskuteczne. Pan O. Beitscher twierdzi, że nie kupił kamienicy dla lokatorów (!). Wobec tego lokatorzy proszą za naszem pośrednictwem Magistrat o energiczną interwencję w tej sprawie. Magistrat zezwolił jedynie na umieszczenie w bramie oszklonej wystawy. Do czego dojdzie, jeśli w każdej sieni wolno będzie otworzyć sklep?

JODYNĄ CHCIAŁA ODEBRAĆ SOBIE ŻYCIE. Wczoraj w zamiarze samobójczym 24-letnia Marja Heszczakowa, zam. w Płaszowie, wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Wezwany lekarz Pogotowia, po zastosowaniu środków zaradczych, przewiózł nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA LEKARSKIEGO — we środę o 7.15 wieczorem.

POSIEDZENIE TWA PRZYRODNIKÓW im. Kopernika — dziś we wtorek o 6.15 wiecz. ul. Gołębia 11, II p. z odczytami na temat: „Stacja biologiczna w Herdla w Norwegji“ i Dr. Fudakowskiego: „Pokaz ważek krajowych i egzotycznych“.

W TUNDRACH I LODOWCACH ALASKI. Znany podróżnik St. Jarosz, którego onegdajszy wykład o Ameryce zgromadził tak wielką ilość publiczności, że setki ludzi odeszło bez biletów, wygłosi dziś we wtorek o godz. 7.30 wieczór, w sali Domu Katolickiego swój drugi wykład. Ciekawe opowiadania, tryskające humorem i życiem, niewątpliwie wszystkich zainteresują, tem więcej, że wykład ten urozmaicony będzie nową serją pierwszorzędnych przezroczy z życia na dalekiej północy, ojczyzny Eskimosów i Indjan, traperów, myśliwych i poszukiwaczy złota. Bilety wcześniej do nabycia w firmie p. Fischera, Linja A—B.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Burza w szklance wody“ (nowość)
Środa 16 grudnia. „Ulica“ (Ceny zniżone).
Czwartek: „Burza w szklance wody“ (ceny zniżone).

Zmiany w ruchu pociągów.

Ze względu na oczekiwany ruch świąteczny i turystyczny w sezonie zimowym, oraz celem udogodnienia komunikacji z terenami narciarskiemi, uruchamia się następujące pociągi i wagony bezpośredniej komunikacji:

I. Warszawa — Zakopane — Krynica:

Codzienny kurs poc. Nr. 3 — 6103 od dnia 20. XII. do 25. XII, od 27. XII. do 10. I. i od 24. I. do 7. II. włącznie, oraz poc. Nr. 4 — 6104 od 20. XII. do 24. XII., od 26. XII. do 10. I. i od 24. I. do 7. II. włącznie. — Jednorazowy kurs poc. Nr. 3 —6103 w dniach 17. I., 14. II., 21. II. i 28. II., zaś poc. Nr. 4 — 6104 również w dniach 17. I., 14. II., 21. II i 28. II.

Odjazd poc. Nr. 3 z Krakowa godz. 4.00, przyjazd Krynica: g. 9.06. — Odj. poc. Nr. 6103 z Krakowa: g. 4.15: przyjazd Zakopane: g 8.13. — Odjazd poc. Nr. 4. z Krynicy: g. 20.50; przyjazd Kraków: g. 2.10. — Odj. poc. Nr. 6104 z Zakopanego: g. 22.05; przyjazd do Krakowa: g. 2.00.

W okresach powyżej podanych pociągi łącznikowe między Chabówką a Rabka Zarytem. Odjazd z Chabówki o godz. 6.53, 10.55, 18.02 i 22.26, przyjazd do Rabki Zarytego g. 7.06, 11.08, 18.16 i 22.40. Odjazd z Rabki Zarytego 7.14, 11.15, 18.24 i 22.50, przyjazd Chabówka godz. 7.29, 11.30, 18.44 i 23.10.

II. Poznań — Lwów: Poc. Nr. 409 — 410 między Krakowem a Poznaniem w terminie ustalonym w ściennym rozkładzie jazdy. Poc. Nr. 410, odjeżdżający z Krakowa do Poznania o godz. 23.10 odejdzie po raz pierwszy z Krakowa w nocy 22 na 23. XII.

Zaprowadza się od dnia 19. XII. do 28. III. bezpośrednią komunikacje między Krakowem a Zakopanem poc. Nr. 1211 odj. Kraków 9.50, przyj. Zakopane 15.18. odj. Zakopane 13.45, przyj. Kraków 19.15: między Krakowem a Wisłą poc. 24 odj. Kraków 14.00, przyj. Wisła g. 19.10 w soboty oraz dni przedświąteczne, zaś z powrotem w niedziele wzgl. święta poc. Nr. 2726 odj. Wisła 17.54, przyj. Kraków 23.45; między Krakowem a Zwardoniem przez Suchą codziennie poc. Nr. 1213 odj. Kraków 15.35 przyjazd Zwardoń 21.14, zaś z powrotem przez Dziedzice odj. Zwardoń 17.42, przyj. Kraków 23.45; między Krakowem a Krynicą codziennie poc. Nr. 23 odj. Kraków 10.55 przyj. Krynica 18.54, z powrotem poc. Nr. 612 odj. Krynica 9.14, przyj. Kraków 16.50.

———ooo———

Z dniem dzisiejszym staną autobusy
w województwie krakowskiem.

Z dniem dzisiejszym w całem województwie krakowskiem ma być wstrzymany ruch autobusowy z powodu nieustępliwego stanowiska Ministerstwa Robót Publ. odnośnie do opłat drogowych, nałożonych na przedsiębiorców autobusowych w wysokości **30 procent cen biletów jazdy plus opłata od przewożonego towaru.** Propozycja właścicieli autobusów szła w kierunku zniżenia opłat drogowych od biletów jazdy z 33 na 15 proc. i rozłożenia zaległości podatkowych na raty. Postulaty te Ministerstwo odrzuciło, a właściciele autobusów zostali obłożeni egzekucją za zaległe podatki.

Polski Związek turystyczny i Związek właścicieli autobusów obarczone nadmiernym ciężarem podatkowym, zostały zmuszone wstrzymać ruch autobusowy z dniem 15 b. m..

W dniu dzisiejszym zostaną zamknięte dworce autobusowe w Krakowie, Zakopanem, Nowym Targu, Kielcach i Radomiu. Stanie 600 autobusów w samem województwie krakowskiem. Dotąd w innych województwach wstrzymało ruch 1800 przedsiębiorców autobusowych.

———ooo———

Aresztowanie lekarza-żyda
w związku z aferą korupcyjną na Wydziale lekarskim Uniw. Jagiel.

W związku z aferą korupcyjną sekretarza Wydziału lekarskiego Uniw. Jag. Michała Kippera, organa policyjne aresztowały na polecenie sędziego śledczego Dra Wątora, doktora medycyny Schmalzbacha. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że dr. Schmalzbach brał udział w oszukańczych praktykach Kippera przy nostryfikacji zagranicznych dyplomów. W więzieniu śledczem pozostają dotąd 4 osoby.

———X———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Wygnańcy“ (w gł. roli A. Brodzisz).

ŚWIT: „Cyrk z Charlie Chaplinem“.

APOLLO: „Pod kuratelą“ (w gł. roli Vlasta Burian).

SZTUKA: Noce paryskie (w gł. roli Henry Garat).

ŚWIATOWID: Nie czynne z powodu remontu.

BAGATELA: „Bicz Boży“ (w gł. roli Lon Cheney).

SŁOŃCE: „Jeden na trzech“ (w gł. r. Karlo Aldini).

WARSZAWA: „Tajemnica Limuzyny“ (w roli głównej Harry Piel).

UCIECHA: Ulice Wielkomiejskie (w rol. gł. Garny Cooper).

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Wyborna komedja Br. Franka „Burza w szklance wody“, która na premjerze wywołała dużo serdecznego śmiechu, powtórzona będzie dzisiaj i we czwartek. Jutro jeszcze raz „Ulica“ Rice'a, która, z powodu kontraktowych urlopów w zespole, grana będzie jeszcze tylko do końca tego miesiąca. Wszystkie powyższe przedstawienia dane będą po cenach zniżonych. W przygotowaniu najnowsza komedja Brunona Winawera p. t. „Poprostu — trudno“...

Panowie krakowscy mieszczanie, macie tanie piwo!

Dowiadujemy się, że tutejszy Browar Krakowski wystąpił w tych dniach z nowym gatunkiem piwa „Krakowskie piwo Mieszczańskie“.

Piwo to sprzedawane jest we wszystkich handlach, wyszynkach i restauracjach.

Notatkę powyższą podajemy z obowiązku dziennikarskiego, a to z tego powodu, że Browar Krakowski wprowadzając ten gatunek dobrego i taniego piwa, wyznaczył na to piwo cenę 50 groszy za butelkę już w handlu, co wyraźnie jest zaznaczone na etykiecie.

Będzie to niejako hamulec na objawy nieuczciwości i niekupieckiego postępowania. — Miejscami bowiem sprzedają piwa bardzo słabego gatunku i tajnego pochodzenia, po cenach, za jakie powinno być dostarczone piwo pierwszorzędnego pochodzenia i wysokiego gatunku.

Za tę inowację i obronę klijenta przed wyzyskiem należy się Browarowi Krakowskiemu na tej drodze uznanie. — Publiczność zaś sama musi się bronić i uważać na gatunkowość oraz pochodzenie piwa, co jest najważniejsze.

teń“, która jednocześnie z Krakowem wejdzie na repertuar Teatru Małego w Warszawie. Jest to niewątpliwie jeden z najdowcipniejszych tworów autora „Roztworu prof. Pytla“ i jak zawsze u Winawera dotyka ostrzem satyry wielu aktualnych zjawisk życia współczesnego.

UMBERTO MACNEZ, świetny tenor liryczny największych scen włoskich, wystąpi z jedynym koncertem **we wtorek dnia 15 bm. w sali Bolońskiego.** W programie perły literatury śpiewackiej: Paesiello — Arja „Il mio ben“, Cesti — Arja „Intorno all'idol mio“, Giordani — Arja „Caro mio ben“, Chilea — Arja z op. „L'Arlesiana“, Mascagni — Arja z op. „L'amico Fritz“, Puccini — Arja z op. „Cyganerja“, Billi Stornello — „E canta il grillo“, Pennino — „Pecche?“ (Pieśń neapolitańska), Serrano — „Te quie ro“ (Jota spagnola).

Przy fortepianie dyrektor Stefan Barański. Bilety w cenie od zł. 1.50 do 4.50, wcześniej do nabycia (bez nadwyżki w przedsprzedaży) w kasie przy sali.

Przeniesienie zwłok ś. p. inż. Barącza do grobowca miejskiego.

Onegdaj przy udziale kapelana cmentarnego Ks. Steicha, oraz delegatów Muzeum Narodowego i Magistratu odbyło się przeniesienie zwłok śp. inż. Erazma Barącza do grobowca ufundowanego przez miasto. Jak wiadomo inż. Barącz, ofiarował swego czasu cenne zbiory na rzecz Muzeum Narodowego w Krakowie, które jako osobny Oddział im. Barącza urządzone zostały i otwarte dla publiczności w realności miejskiej przy ul. Karmelickiej L. 51. Z powodu zasług wielkodusznego ofiarodawcy Rada miasta uchwaliła przed dwoma laty ufundować na cmentarzu rakowickim grobowiec dla złożenia tam jego zwłok.

——:o:——

O ukrócenie samowoli szoferów.

Celem położenia tamy przekraczania przepisów porządkowych na drogach publicznych. Ministerstwo spraw wewn. upoważniło Kluby automobilowe z Automobil-Klubem Polskim do współdziałania w tym kierunku z organami bezpieczeństwa publicznego.

Starostwo Grodzkie w Krakowie wydało szereg legitymacyj członkom Krak. Klubu Automobilowego upoważniających do natychmiastowej interwencji u organów bezpieczeństwa publicznego wrazie przekroczenia przepisów o szybkości samochodów, jazdy z otwartemi tłumikami, turowania motoru i t. d. za naruszenie których grozi prócz kary pieniężnej i aresztu, natychmiastowe unieruchomienie samochodu. Miejskie Biuro Propagandy zwraca przeto specjalną uwagę na to rozporządzenie właścicielom dorożek samochodowych w Krakowie.

Życie gospodarcze.

Ogólna wojna celna.

„Daily Herald" pisze, że rząd brytyjski zrobił wszystko co mógł, aby wywołać międzynarodową wojnę celną. Wywody te brzmią, jak następuje:

„Zarządzenia przeciwko dumpingowi powzięte pośpiesznie, w odruchu paniki przez p. Runcimana przyjęto wszędzie, jak się tego można było spodziewać, za wypowiedzenie wojny celnej przez Anglję. Zaniepokojenie zagranicy jest tem silniejsze, że zachodzi obawa, iż Anglja nieodwołalnie związała się z polityką, **która nie pozwoli jej wchodzić w porozumienia handlowe z sąsiadami przed imperjalną konferencją ekonomiczną (w lipcu 1932 roku). Jeśli te obawy są uzasadnione, to należy oczekiwać w ciągu sześciu miesięcy ostrej walki przy pomocy murów celnych coraz wyższych na całym świecie i coraz silniejszego napięcia nerwów między narodami**".

Depresja na giełdach trwa.

Giełdy światowe pozostawały w ub. tygodniu **nadal pod znakiem depresji**, wywołanej niepomyślną sytuacją gospodarczą i finansową Europy i Stanów Zjednoczonych oraz **niepewną sytuacją polityczną**. Oświadczenia Hitlera i jego najbliższych współpracowników jesz ze bardziej ogólną depresję pogłębiły. Zwyżka funta i ogłoszenie zarządzenia rządu Rzeszy, t. zw. „czwartej Notverordnung", mającej na celu zabezpieczenie finansów i gospodarstwa narodowego Rzeszy oraz jej pokoju wewnętrznego, na poprawę tendencji na rynkach międzynarodowych większego wpływu nie miały. „Notverordnung" spowodowala jedynie dość znaczną zwyżkę marki niemieckiej, która na początku tygodnia pod wpływem grożącego Niemcom przewrotu wewnętrznego uległa silnej zniżce.

Na warszawskiej giełdzie akcyjnej dało się zauważyć przejściowe lekkie ożywienie. Kursy uległy pewnemu wzmocnieniu. Akcje **Banku Polskiego**, które w poprzednim okresie, wskutek dużych sprzedaży na zlecenie banków wiedeńskich i berlińskich, **znacznie się obniżyły**, zdołały w tygodniu ubiegłym część strat odzyskać. Pożyczki państwowe miały usposobienie niejednolite, listy zastawne słabsze. Notowano (pierwsza cyfra z 5, druga z 12 bm.): **Papiery procentowe:** 3% Poż. Budowlana 30.50—29.50, 4% Poż. dolarowa 40.75—42.25, 5% Poż. Konwers. 41,50—40, 6% Poż. dolarowa 57, 7% Poż. Stab. 51.50—50.75, 4½%. Bank Polski 101—105.

Zapotrzebowanie na dewizy z powodu **dużego spadku importu** znacznie się zmniejszyło. Cały dział walut. dewiz uskuteczniał Bank P. przy małym udziale banków pryw. Banknoty dolarowe podniosły się początkowo z 8,89½, na 8.90, a później na 8.90½. Na rynku prywatnym kurs dolara notowany był 8.90, 8.90½, 8.91. 8.91½. Zwyżka dolara jest u nas w okresie przedświątecznym objawem stałym i tłumaczy się tem, że emigranci przesyłają dla swych rodzin w Polsce przekazy bankowe z poleceniem wypłaty w dolarach efektownych, wskutek czego wzrasta w tym okresie popyt na banknoty dolarowe ze strony instytucyj pieniężnych, a w związku z tem kurs ich nieco się podnosi.

NOWE UTRUDNIENIA DLA POLSKIEGO EKSPORTU DO FRANCJI.

Francja wprowadziła kontyngenty przywozowe na meble gięte i wyznaczyła dla Polski na listopad **zaledwie 15 q., a na grudzień — 24 q.** Są to dozy aptekarskie — zwłaszcza, że nawet te same cyfry w tonnach, znajdowałyby się znacznie poniżej naszego dotychczasowego eksportu do Francji.

Giełda krakowska.

Kraków, 14 grudnia. 4% prem. dolarowa 43.—; 4% inwestycyjna 78.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, 14 grudnia. Dolar 8.91—8.93. 8.89. **Dewizy:** Belgja 124.30, 124.61, 123.99: Holandja 360.85, 361.75, 359.95; Londyn 30.80, 30.88. 30.72; Nowy Jork 8.917. 8.937, 8.897. telegr. 8.924. 8.944. 8.904; Paryż 35.02, 35.11, 34.93; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Szwajcarja 174.—, 174.43, 173.57; Włochy 46.—, 46.12, 45.88. Tendencja niejednolita.

KURS OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 105.—, Lilpop 13.75. Tendencja utrzymana.

Pożyczki 3% Budowlana 30.—. 4% inwestyc. 77.50, 5% konwersyjna 38.50. 5% kolejowa 37.—, 6% dolarowa 66.—, 55.—, 4% dolarowa 42.50, 7% stabilizacyjna 49.75. 50.50. 49.25. Listy zastawne BGK bez zmiany. Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów zastawnych utrzymana.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 14 grudnia. Paryż 20.14; Londyn 17.65; Nowy Jork 5.13¼; Belgja 71.40; Włochy 26.35; Hiszpanja 42.90; Holandja 207.10; Berlin 122.—; Sztokholm 94.—; Oslo 93.—; Kopenhaga 94.—; Sofja 3.72; Praga 15.20; Warszawa 57.55; Budapeszt 90.02½; Białograd 9.05; Ateny 6.40; Konstantynopol 2.53; Bukareszt 3.05; Helsingfors 9.—.

Pięć powiatów Małopolski pod groźbą likwidacji.

Pisząc niedawno o zarządzeniu ministerstwa pracy, na zasadzie którego kilka powiatów zachodniej Małopolski ma być **wydzielonych z pod dotychczasowej działalności lwowskiego zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych** na rzecz takiegoż zakładu **w Królewskiej Hucie** — stwierdziliśmy, że jest to **pierwszy krok na drodze do okrojenia Małopolski i jej kosztem powiększenia województwa śląskiego.** Ministerstwo pracy podjęło tu inicjatywę realizacji znanych projektów Komisji dla usprawnienia administracji, w duchu dla Małopolski a zwłaszcza dla przyszłości województwa krakowskiego **niekorzystnym.** Wykazaliśmy już wówczas, jak szkodliwe dla Krakowa następstwa miałoby odcięcie z jego województwa powiatów najbardziej uprzemysłowionych, czego żadną miarą nie skompensuje przydział powiatów rolniczych od wschodu i północy.

Obecnie przychodzi nam omówić **drugie również na szkodę Małopolski wymierzone zarządzenie.** Mianowicie — jak donosiliśmy — w dniu 5 bm. rada ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie **zniesienia niektórych powiatów administracyjnych na terenie województwa krakowskiego.** Groźba likwidacji zawisła nad powiatami: **wielickim, grybowskim, pilzneńskim, makowskim i oświęcimskim.** Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że decyzja sięgająca tak głęboko w życie sporej połaci kraju, bo obejmującej aż pięć powiatów, wychodzi **bez porozumienia się z miejscowymi czynnikami tak, iż trudno jest nawet ustalić, jakimi motywami kierowały się władze centralne i jak zamierzają swoje postanowienie w czyn wprowadzić.**

Jak wiadomo każdy powiat stwarza z biegiem czasu **odrębną komórkę** nietylko polityczną, ale i gospodarczą i tysiące nici nawiązuje się między siedzibą powiatu a ludnością okoliczną. Jeżeli nawet w chwili tworzenia powiatu wykrojono jego granice niewłaściwie, to już **bez porównania szkodliwszem jest późniejsze wprowadzenie zmian** w stosunki, do których ludność zdołała się przyzwyczaić i swoje warunki życiowe do nich dostosować. Należy zaś pamiętać o tem, że polityka centralnych władz warszawskich zmierzała dotychczas **stale w kierunku pozbawiania Małopolski całego szeregu urzędów**, które od dawna tu istniały i utrudniania temsamem życia ludności w jej stosunkach z władzami. Tak było ze zniesieniem w Małopolsce szeregu **kas skarbowych,** skutkiem czego dla uregulowania spraw podatkowych musi niejeden podatnik odbywać często dwukrotnie dłuższą podróż niż za dawnych, austrjackich czasów. Tak było dalej ze zniesieniem w Małopolsce **szeregu sądów powiatowych,** co znowu powiększyło trudności komunikacyjne, koszta i kłopoty w związku ze sprawami sądowemi, obecnie znowu jest planowane **skasowanie kilku starostw** z czem wiążą się nowe utrudnienia. Słabo rozbudowana sieć kolejowa w Małopolsce nie zyskała dotychczas po wojnie ani jednej linji nowej; stosunki komunikacyjne przedstawiają się tu wogóle fatalnie, a obecny **zanik ruchu autobusowego,** wywołany kryzysem, jeszcze te trudności **wielokrotnie spotęgował.** Tymczasem przy znanym biurokratyźmie i postępach etatyzacji we wszystkich dziedzinach zwłaszcza gospodarczych, obywatel załatwiać musi wciąż rozliczne sprawy z władzami administracyjnemi, ze starostwami, których siedziby — po zlikwidowaniu zagrożonych redukcją — znacznie się od jego miejsca zamieszkania oddalą.

Weźmy n. p. pod uwagę **powiat grybowski.** Jest to jeden z najstarszych powiatów w Małopolsce, sięgający swą przeszłością jeszcze Polski przedrozbiorowej. Jakie zamieszanie w stosunki gospodarcze wprowadziłaby likwidacja starostwa dla ludności powiat ten zamieszkującej, zilustrowano to wymownie w korespondencjach, jakie na skutek jeszcze pogłosek o likwidacji otrzymaliśmy z Grybowa. Powiat **makowski,** utworzony przed kilku laty, od dwóch lat uzyskał samorząd: radę i wydział powiatowy; obecnie straciłby nie tylko ten samorząd, ale i charakter siedziby starostwa. Tak nagła a ujemna zmiana **po tylu uciążliwych staraniach o zdobycie tych władz dla Makowa,** musi się oczywiście odbić fatalnie na stosunkach całej okolicy, zwłaszcza w obecnym okresie kryzysu. Powiat **oświęcimski,** utworzony niedawno z powiatów wadowickiego i bialskiego, również przed dwoma laty zdobył samorząd tymczasowy. Los jego miałby być zatem również przesądzony.

Ponieważ — jak się w Prezydjum Sądu Apelacyjnego krakowskiego dowiadujemy, z chwilą wprowadzenia zmian postanowionych przez Radę ministrów, — sądy powiatowe w tych okolicach dziś istniejące, pozostałyby, na szczęście nadal, wytworzyłby się jednak stan tego rodzaju, że gdzieindziej mieściłyby się starostwa, gdzieindziej sądy, gdzieindziej inne urzędy czy władze? Skasowaniu miałby ulec w razie likwidacji starostwa grybowskiego **sąd w Ciężkowicach,** a to z tego powodu, że powiat zostałby rozdzielony między kilka innych, — pozatem **zadecydowanem jest zniesienie sądu w Ciogowie.**

W stosunku władz warszawskich do Małopolski nie możemy niestety zaobserwować dotychczas nic innego jak tylko stałą tendencję kasowania i likwidowania tego wszystkiego, co zdołała ona w ciągu długich dziesiątek lat, jeszcze za czasów zaborczych, dla siebie zdobyć i utrwalić..

Dr. J. W..

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Radjo.

DLACZEGO „TRZASKA" W APARATACH RADJOWYCH?

Radjosłuchacze często niemile dotknięci są „trzaskaniem", odzywającem się w aparacie, ilekroć ktoś włącza prąd z przewodu elektrycznego. Otóż za każdem takiem włączeniem przeskakuje iskra między kontaktami i ona to właśnie staje się w znaczeniu radjotechnicznem „nadawczynią" i dlatego odzywa się w aparacie jako — dźwięk.

Kiedy zaś ktoś obraca — kołem numerowem telefonu automatycznego, wówczas powstają liczne kontakty, a temsamem także liczne iskry, które w aparacie radjowym wywołują owe niemiłe „trzaskanie". Dlatego też w miastach o automatycznej sieci telefonicznej radjosłuchacze cierpią z powodu tych „trzasków" znacznie więcej, niż gdzieindziej. Jeśli bowiem abonent telefoniczny „zestawia" sobie n. p. 7-cyfrowy numer, to słuchacze radja **muszą znieść 7 „trzasków".** Na szczęście jednak wynaleziono niedawno bardzo prosty przyrząd zwany **„filtrem zamykającym"**, który daje się łatwo umieścić w aparatach telefonicznych i uniemożliwia powstanie iskier w chwili obracania kołem numerowym.

Programy stacyj radjowych.

Środa 17 grudnia.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Kom. z Warszawy; 13.40—14.35 Transmisje z Warszawy; 15.45 Komunikaty; 15.50, 16.40 i 19.15 Płyty; 16.20 Odczyt p. t. „Rządy polskie w Prusiech Wschodnich za Zygmunta Augusta", wygł. dr. A. Vetulani, prof. Un. Jag.; 16.55—18.50 Transmisje z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19 Świetlica strzelecka; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 „Skrzynka pocztowa" — inż. S. Broniewski; 19.45—22.15 Transmisje z Warszawy; 22.15 i 22.45 Płyty;

Lwów (380.7). G. 15.25 „Listy i programy" dyr. J. S. Petry; 19.15 „10-lecie współpracy kulturalnej polsko-rumuńskiej", wygł. prof. dr. E. Biedrzycki; 22.45 „Aktor bez nazwiska", feljeton p. J. Tepy; 23 Muzyka taneczna z teatru-Variete „Bagatela" we Lwowie.

Warszawa (1411.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.10 Kom. meteorologiczny; 13.15 Kom. gospodarczy; 13.40 „Chów, żywienie i pielęgnowanie ptactwa wodnego"; 13.55 Muzyka ludowa; 14 „Uprawa piasków"; 14.15 Muzyka ludowa; 14.20 „Chów, żywienie i pielęgnowanie indyków i perlic"; 14.50 Muzyka organowa w wyk. Pattmana i Mania (płyty); 15.15 Kom. harcerski; 15.20 Kom. Tow. Kooperatystów; 15.25 Skrzynka pocztowa; 15.45 Giełda pieniężna i kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Muzyka taneczna w wykonaniu Ork. P. Whitemana (płyty); 16.15 Państw. Urz. Wych. Fiz.; 16.20 Odczyt z Krakowa; 16.40 Płyty. Arje w wyk. M. Capsir; 16.55 Angielski; 1710 Odczyt; 17.35 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Kom. rolniczy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Płyty. Drobne utwory w wyk. ork. Parlophon; 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Lekkie piosenki i melodje w wyk. Astona (baryt.) i Wł. Olkusznika (ustna harmonijka); 20.30 Transmisja z Konserwatorjum. Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie z okazji 5-lecia założenia Stowarzyszenia; 22.15 Płyty; 22.45 „Les rayons et les secretaire ombres du probleme des minorites", par Stanislas Paprocki, general de l'Institut de recherches des affaires nationales a Varsovie; 23 Muzyka taneczna z restauracji hotelu „Polonia Palace".

Katowice (408.7) .G. 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 15.25 M. Juljuszowa Żuławska: Praktyczne rady z dziedziny kosmetyki; 15.45 Różne bajeczki opowie dzieciom Ciocia Hela; 16.40 Koresp. bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Inż. St. Nitsch: „Ze świata— odkrycia, zdarzenia, ludzie"; 19.40 Kom. Zw. Młodzieży Polsk.; 23 Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych omówi dyr. programów R. K., St. Tymieniecki.

Protest Krakowa

przeciw zmniejszaniu woj. krakowskiego.

Na poniedziałkowem posiedzeniu rady m. Krakowa toczyła się bardzo namiętna dyskusja na temat projektu Komisji dla Usprawnienia Administracji przy Prezydjum Rady Ministrów w sprawie okrojenia województwa krakowskiego na rzecz Śląska. W tej sprawie wystąpił na radzie miejskiej prof. Kumaniecki z nagłym wnioskiem treści następującej:

Wzywa się radę miejską do uchwalenia:

1) **stanowczego protestu przeciwko jakiemukolwiek okrojeniu województwa krakowskiego na rzecz województwa śląskiego;**

2) **apelu do rządu, aby przy zmianie podziału administracyjnego państwa wziął pod uwagę znaczenie i przyszłość Krakowa;**

3) **apelu do prezydjum miasta, aby zwołało w jaknajkrótszym czasie komisję radziecką dla popierania rozwoju miasta Krakowa celem bliższego zajęcia się powyższą nagłą sprawą.**

Rada miejska uchwaliła nagłość tego wniosku, wobec czego prof. Kumaniecki w dłuższym referacie uzasadniał szkodliwość okrojenia woj. krakowskiego nietylko dla interesów Krakowa, ale i całego państwa.

Kraków wbrew niesłychanemu twierdzeniu Komisji Usprawnienia Administracji, jakoby nie był „centrum prowadzonej na Śląsku akcji polskiej“, **promieniował zawsze najczystszą myślą polską na cały kraj, był zawsze żywym ośrodkiem kultury i nauki, oddziaływującym na całe państwo.**

W dyskusji przemawiał w tej sprawie radca **Drobniak**, który stwierdził, że rada miejska Krakowa jest zmuszona nie po raz pierwszy zajmować się obroną interesów miasta. Oderwanie powiatów: bialskiego, oświęcimskiego, żywieckiego, części powiatu wadowickiego i chrzanowskiego i przyłączenie do województwa śląskiego wraz z całem zagłębiem dąbrowskiem z Sosnowcem aż po Częstochowę byłoby połączone z niesłychaną szkodą dla województwa krakowskiego i dla polskości Górnego Śląska stanowiłoby wielkie niebezpieczeństwo. Kraków, który zawsze wywierał bardzo daleko i głęboko sięgający wpływ narodowy i kulturalny na Górny Śląsk, przestałby w wymienionych warunkach terytorjalnych oddziaływać na sąsiednie dzielnice, przyczem wzmogłyby się w niesłychanie groźny sposób wpływy germanofilskie Wrocławia. Mowca w mocny sposób przestrzega czynniki rządowe przed podobnemi niebezpiecznemi posunięciami państwowemi i apeluje do zarządu miasta, aby w zdecydowany sposób sprzeciwił się okrojeniu Małopolski i Krakowa.

Bardzo mocne przemówienie wygłosił prezes Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie p. **Epstein**. Stwierdził on, że Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie od szeregu lat stoi na straży interesów **gospodarczych Krakowa i okręgu** i poświęciła nawet tej sprawie specjalne dzieło, uzasadniające położenie Krakowa jako centrum życia gospodarczego całego zagłębia. Przemysł został tam stworzony niedawno własnemi środkami i ciąży z natury rzeczy do Krakowa, to też **niepodobieństwem jest odłączenie tego zagłębia od Krakowa i przyłączenie go do Śląska.** Byłoby to połączone z zupełną ruiną Krakowa. Mowca przyłączył się w zupełności do protestu przeciwko okrojeniu Małopolski Zachodniej.

W Kopenhadze odbędzie się konferencja prasowa w sprawie rozbrojenia.

Warszawa, 14. 12. (Telef. wł.) W związku z uchwałą 12-go Zgromadzenia **Ligi Narodów** rząd duński zaprosi państwa, które mają uczestniczyć w ogólnej konferencji rozbrojeniowej do wzięcia udziału w konferencji szefów oficjalnych biur prasowych, która zbierze się w połowie stycznia 1932 roku w Kopenhadze. Konferencja ta będzie dalszym ciągiem szeregu odbytych już międzynarodowych zjazdów prasowych, organizowanych pod egidą Ligi Narodów i posiadać będzie duże znaczenie ze względu na zbliżającą się międzynarodową konferencję rozbrojeniową. Rząd duński w specjalnem memorandum do przyszłych uczestników konferencji podniósł, że bezpośrednim powodem zwołania konferencji prasowej jest **ta okoliczność, że podczas ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów kilka delegacyj poruszyło sprawę współdziałania prasy w dziele pokoju.** Memorandum przypomina, że **rząd polski w czasie Zgromadzenia w dniu 17 września złożył memorandum w sprawie rozbrojenia moralnego, przyczem memorandum to zawiera konkretne wnioski.**

ADMINISTRATOR, NIE BISKUP.

Użhorod, 14 grudnia (PAT). Ojciec Święty mianował ks. **Stojkę** administratorem greckokatolickiej diecezji na Rusi Podkarpackiej. Wobec tego kwestja obsadzenia krzesła biskupiego, o które ubiega się kilku kandydatów, pozostaje nadal otwarta. Podkreślić należy, iż sprawa ta jest wyjątkowo ważna dla Rusi Podkarpackiej.

POD CIĘŻAREM GOŚCI WESELNYCH ZAWALIŁA SIĘ PODŁOGA.

Paryż, 14 grudnia. W miejscowości Montagnac koło Bordeaux odbywało się wczoraj wesele w pewnej restauracji na pierwszem piętrze. W pewnej chwili **podłoga sali tanecznej nie wytrzymała ciężaru gości**, zawaliła się i wraz z tańczącemi parami spadła z 4-metrowej wysokości do lokalu parterowego. **Z pod gruzów wydobyto 10 ciężko rannych i okrągło 40 lżej rannych.**

KARA ZA NIELEGALNE POŻYCZKI.

Lima, 14. 12. (PAT). Kongres uchwalił postawić w stan oskarżenia b. prezydenta republiki Leguia i jego współpracowników jako zdrajców, oskarżonych m. in. **o oddanie kolei żelaznych przedsiębiorstwom zagranicznym i o zawarcie nielegalnych pożyczek.**

ŚCIANA PRZYGNIOTŁA 4 ROBOTNIKÓW.

Warszawa, 14. 12. (Telef. wł.) W nowej rzeźni w Toruniu z niewiadomych przyczyn zawaliła się ściana, która pogrzebała 6-ciu robotników. Z pod gruzów wydobyto dwu zabitych oraz czterech rannych.

ARESZTOWANO GO I ZNÓW PUSZCZONO.

Wiedeń, 14 grudnia. Dzienniki donoszą z Lizbony, że policja tamtejsza na podstawie listów gończych aresztowała tam b. dyrektora austrjackiego Zakładu Kredytowego Fritza **Ehrenfesta**. Po spisaniu protokołu został po paru godzinach wypuszczony na wolność.

———o———

N. Jork. (PAT). Naczelnym inżynierem olbrzymiego balonu „Los Angeles“ mianowany został **Piotr Barzyłowski**, rodem z miasteczka Plymouth w stanie Pensylwanja.

Pfrimer i wspólnicy przed sądem.

PROCES O ZAMACH STANU HEIMWEHRY.

Wiedeń, 14 grudnia. Przed sądem przysięgłych w Gracu rozpoczął się dziś proces przeciw przywódcom nieudanego zamachu stanu Heimwehry austrjackiej w dniu 13 września b. r. Jako oskarżeni przed sądem stają: dr. Walter **Pfrimer**, adwokat, poseł Kammerhofer, pułkownicy rezerwy: **Hofer**, **Flechner** i **Riedlechner**, dalej kapitan rezerwy **Harter**, **Seitner** i **Harant**. Żaden z nich nie był jeszcze karany. Akt oskarżenia zarzuca im zdradę stanu. W śledztwie **dr. Pfrimer przyznał się do zarzucanych mu czynów, nie przyznaje się natomiast do zdrady stanu.** Na dzisiejszej rozprawie Pfrimer podtrzymuje swoje zeznania złożone wobec sędziego śledczego. Co się tyczy zdrady stanu, to nie poczuwa się do winy. Zdaniem jego zdradę stanu w Austrji możnaby popełnić tylko wtedy, gdyby sama konstytucja była legalna (!). Konstytucja wedle jego zdania nie jest legalna, **ponieważ cesarz Karol abdykując pozostawił narodowi austrjackiemu decyzję co do przyszłej formy ustroju państwowego, naród zaś nigdy (!) pytany o to nie był (!).** Ustawy dzisiejsze są przestarzałe i nie mogą być stosowane.

Omawiając wydarzenia w dniu 13 września b. r., Pfrimer oświadczył, że gdyby wówczas do akcji przystąpiła Heimwehra ze wszystkich krajów, byłby **miał do dyspozycji 200 tysięcy ludzi** i byłoby mu się niewątpliwie udało odsunąć socjalistów od wpływu na rząd, o co mu głównie chodziło. Pogłoski o rzekomej pomocy w akcji zbrojnej ze strony niektórych członków rządu i egzekutywy, nie są prawdziwe. Jeśli mówił o tem swoim podwładnym, **to tylko w celu wzbudzenia u nich wiary w powodzenie zamierzonej akcji.**

———o———

300 Chińczyków utonęło w rzece Jangtse.

Londyn 14 grudnia. Wedle doniesień z Szanghaju, na rzece Jangtse wydarzyła się dziś straszna katastrofa okrętowa, której ofiarą padło kilkaset osób. Na parowcu „Tathe“, na którego pokładzie znajdowało się zgórą **600 podróżnych**, przeważnie Chińczyków — **nastąpił wybuch zbiornika ropy, w następstwie czego statek został uszkodzony i stanął w płomieniach.** Część podróżnych rzuciła się do wody, wielu zaś zginęło w płomieniach. Mimo natychmiastowej pomocy, **płonący parowiec zatonął w krótkim czasie**, pociągając za sobą **znaczną część podróżnych. Ogółem wyratowano około 300 osób. Reszta, ponad 300 osób**, poniosła śmierć w ogniu lub wodzie.

„Teseo“ zatonął koło Sardynji.

Rzym 14 grudnia. Na morzu Tyrreńskiem w pobliżu Sardynji, zatonął dziś statek ratunkowy „Teseo“, należący do włoskiej marynarki wojennej. **Z załogi, liczącej 130 osób, zginęło 36 marynarzy.** Reszta wyratowała się na łodziach i została zabrana na pokład krążownika „Trieste“. „Teseo“ **był dawniej statkiem ratunkowym austrjackiej marynarki wojennej i nosił nazwę „Herkules“.** Przeszedł on na własność włoskiej marynarki wojennej po zlikwidowaniu marynarki austrjackiej w r. 1918.

POJEDYNEK DZIENNIKARZY ŻYDÓW.

Warszawa, 14. 12. (Telef. wł.) Sensację w kołach żydowskich wywołała sprawa honorowa pomiędzy redaktorem syjonistycznego **„Nowego Słowa“** dr. Joselem **Dawidsonem** a współredaktorem żargonowego „Hajnta“ Heslem **Gotlibem**. Dawidson wyzwał przeciwnika na pojedynek, stawiając ciężkie warunki z trzykrotną wymianą strzałów. Powodem zatargu są walki na terenie gminy żydowskiej.

NOWE PRZEPISY KANCELARYJNE DLA URZĘDÓW WOJEWÓDZKICH.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało nowe przepisy kancelaryjne dla urzędów wojewódzkich, **które wejść mają w życie najpóźniej z dniem 1 stycznia 1932 r.** Wprowadzenie tych przepisów zmniejszy znacznie ilość czynności manipulacyjnych w urzędach wojewódzkich oraz umożliwi zmniejszenie personelu kancelaryjnego, a więc i zmniejszenie wydatków.

2 POLACY ZGINĘLI W KOPALNI FRANCUSKIEJ.

Paryż 14 grudnia. W kopalni węgla w Ostricourt w pobliżu Lille, zawaliła się sztolnia i zasypała 4 górników. Trzech z nich poniosło śmierć, czwarty odniósł ciężkie rany. Wśród zabitych znajduje się dwóch Polaków.

OFIARY RZEZI SUWOROWA.

Warszawa, 14 grudnia. (Telef. wł.). W kaplicy Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze zaczęto grzebać w podziemiach i odkopano 114 czaszek ludzkich. Prawdopodobnie są to ofiary rzezi praskiej, dokonanej w r. 1794 z rozkazu Suworowa.

AUTO POTRĄCIŁO CHURCHILLA.

Nowy Jork 14 grudnia. Bawiący tu dawny angielski minister **Churchill** został wczoraj na ulicy potrącony przez auto i upadł na bruk, odnosząc szczęśliwym zbiegiem okoliczności niezbyt ciężkie rany na czole i nosie.

AZANA TWORZY NOWY RZĄD.

Madryt, 14. 12. (PAT) Prezydent powierzył **Azanie** misję tworzenia gabinetu. Azana **oświadczył, że usiłować będzie stworzyć gabinet unji republikańsko-socjalistycznej.**

GANDHI NIE BYŁ W WATYKANIE.

Rzym, 14. 12. (PAT) Gandhi odjechał do Brindisi, nie uzyskawszy audjencji u Ojca świętego.

STRAJK SZOFERÓW W RYDZE.

Ryga 14 grudnia. Dziś wybuchł tu strajk szoferów samochodowych i autobusowych. — **Strajkuje 18 tysięcy szoferów.**

SAMOBÓJSTWO GENERAŁA.

Budapeszt, 14. 12. (PAT) Gen. Franciszek Schill, b. generalny inspektor żandarmerji węgierskiej, aresztowany przed kilku dniami w związku z aferą wykrytego spisku, popełnił w więzieniu samobójstwo.

DYMISJA PREZYDENTA CHIN.

Londyn 14 grudnia. **Donoszą z Nankinu, że prezydent republiki chińskiej, marszałek Ciang-Kai-Szek podał się dziś do dymisji.**

W KONGRESIE MAJĄ WIĘKSZOŚĆ DEMOKRACI.

Waszyngton, 14 grudnia (PAT). Skutkiem zwycięstwa demokratów w uzupełniających wyborach do kongresu w New Jersey, większość demokratyczna, antyrządowa jest zapewniona w kongresie. Demokraci mają obecnie w kongresie 219 posłów, republikanie 214, oprócz tego zasiada w kongresie jeden labourzysta i jest jeden wakans.

Ulgi kolejowe Jugosławji dla turystów polskich.

W dniach 10 i 11 grudnia odbywała się w Warszawie konferencja kolejowa szeregu państw europejskich, na której zajmowano się sprawą opracowania bezporedniej taryfy przewozu towarów między Polską a Jugosławją. Delegat Jugosławji dr. Dragomir Markowicz naczelnik gener. dyrekcji kolei państw. udzielił w związku z tą tendencją wywiadu dziennikarskiego o ulgach kolejowych, jakie przyznaje Jugosławja turystom polskim.

— W dniu 1 grudnia r. b. — oświadczył — weszła w życie nowa jugosłowiańska taryfa osobowa, która może wpłynąć dodatnio na rozwój ruchu turystycznego z Polski do Jugosławji. Jugosłowiańskie koleje państwowe przyznają osobom, które spędziły nad morzem 10 dni, w drodze powrotnej pewne ulgi, **które podczas sezonu letniego (od 1 czerwca do 1 września) wynoszą 50%, w pozostałych miesiącach 75%, a podczas miesięcy zimowych (grudzień, styczeń, luty) otrzymuje się powrót bezpłatny.** Obecnie zmniejszono wymagany okres pobytu nad morzem zamiast 10 do 5 dni, w okresie od 16 grudnia do 16 stycznia. Następnie jugosłowiańskie koleje państwowe dążąc do tego, by zwłaszcza zagraniczni turyści jaknajszerzej zapoznali się z pięknem naszego kraju przyznali osobom korzystającym z ulgi 50% i 75% prawo powrotu dowolną drogą. Wymienione ulgi, ważne dotychczas tylko dla miejscowości nadmorskich i kuracyjnych zostały rozszerzone również i na jeziora, a więc Bled. jeziora Plitwickie, jezioro Ochrydzkie i inne.

HENRYK FEDERER: 24

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——o0o——

— Chcę cię słuchać zawsze, zawsze... szeptała. Przy wyjściu Marks zaczepił Gerolda Stándel zmienionym, szyderskim głosem:

— Nie tańczycie?

Ten spojrzał nań z gniewem.

— Co ci do tego?

— Zato twoja żona tańczy za cztery nogi, za swoje proste i twoje krzywe!

Gerold skoczył jak niedźwiedź. lecz ścisk przy drzwiach był duży; nie dojrzał więcej maski. „Na honor i duszę to był Marks“!

Pełen zadowolenia szedł teraz Marks z Agnieszką przez trzy godziny w górę doliny wśród długich ramion Pilatusa. Było tak ciemno, że ledwo dostrzegali po obu stronach czarne kontury gór a w piekielnym wąwozie białą, gniewną, szumiącą rzekę górską. Na niebie zato gorzały niezliczone światła. Bliżej hali wąski pasek firmamentu rozszerzył się w rozległe niebo, rzucające snopy gwiaździstych iskier. Agnieszkę opanowało znów nieprzyjemne uczucie, Zdawało się, że szczyt woła: mam cię, mam! I, że chwyta ją w straszliwe ramiona i coraz ciaśniej. coraz bezwzględniej aż do uduszenia ściska potężnemi kolanami. Więc uwiesiła się u ramienia Marksa, który ją ciągnął i niósł prawie. dopóki na górnych letnich pastwiskach nie zrobiło się przestrzeniej. Wreszcie wysoko pod ciemnym lasem dojrzeli złoty punkcik — światełko ich domku. Chłopak od krów czuwał jeszcze i gdy Marks gwizdnął przeraźliwie na palcach chłopak porwał stajenną latarnię i biegł ku nim owczą percią zadowolony, że nie będzie już w górskiem ustroniu siedział samotnie.

Był to skromny, pilny, biedny chłopak, duszą i ciałem oddany Marksowi. Trzymał na kuchni ciepłą kawę a w rurze przysmażone ziemniaki. Olbrzymi ser, bochen chleba i potężne filiżanki z dużemi uszami stały na grubym lecz śnieżno-białym obrusie. Znosił wszystko i tytułował Agnieszkę panią gospodynią, jak Marksa gospodarzem. Agnieszce wydawało się, że śni jej się ta niska przytulna izba i kwadratowy stół pod wiszącą jasną lampą. Rano była jeszcze w dalekim, włoskim klasztorze, a teraz już w ojczystych górach. w małym zacisznym domku, na który patrzą skały i lasy. Dotykała się przedmiotów na prawo i lewo, by się upewnić, że to nie złudzenie, że to staroświeckie tafle na ścianach, a to swojskie filiżanki o dużych uszach. że kraje ser górski, że od kaflowego pieca pachną suszone owoce, a za oknami szumi górski potok. Naprawdę i rzeczywiście jest to wszystko a na pierwszem miejscu jej najdroższy, niezrównany Marks!

Jedli wszyscy troje. Balzli pod stołem. Marks nie wypuszczał z objęć dziewczyny.

— Cy masz chłopcze gotową izbę dla Agnieszki? — Pytał Marks!

— Chodźcie tylko. — skinął i poszedł ze świecą do sąsiedniej izby.

Stały tam dwa łóżka zsunięte razem tak, że tworzyły jedno szerokie łoże. Niewinny chłopak śmiał się z radości, czy dobrze tak?

Agnieszka zadrżała, a Marks spłonął ogniem i zbladł nagle. Śmiała, dzika myśl przebiegła mu po twarzy.

— Co myślisz Agnieszko? Chciał powiedzieć — lecz urwał.

Agnieszka stała blada i bezradna z niemą, rozpaczliwą prośbą. Nie czyń mi nic złego! Nie dotykaj mnie!

Chłopak śmiał się:

— Widzicie, tu na łóżku? Szukałem dziś szarotek, największą położyłem tutaj — cieszy was to?

Marks i Agnieszka milczeli wstrząśnięci. Nie rozumiejąc ich, tłumaczył się chłopak gorliwie?

— Prawda, tę szarotkę za długo nosiłem w słońcu na kapeluszu, zwiędła trochę. Ale gdybyście widzieli ją tam, na krzaku! Była dziesięć razy bielsza.

— Balzli, trzeba ci ją było zostawić na krzaku — rzekł Marks nadzwyczaj miękko. I tu jest taka szarotka, która musi pozostać białą! Dobranoc Agnieszko! A my Balzli będziemy spać na sianie.

I nie pocałował jej nawet, tylko odszedł nagrodzony jej wdzięcznem spojrzeniem — i śmiertelnie znużony położył się w wonne siano obok chłopca. I podczas, gdy Balzli długo jeszcze rozmyślał nad tem dlaczego nie miał zrywać ogromnej szarotki, ten zdrowy człowiek spał już sprawiedliwym, smacznym snem.

Nad ranem pan i chłopak zbudzeni zostali ochrypłem, błagalnem szczekaniem przed stodołą.

— O dobroci Boże — jęczał Balzli — znowu wraca nasz Skio panie — wybiłem go wczoraj porządnie i odprowadziłem do Edlingera. Dał mi dwa franki!

— Jak ty mi jeszcze raz psa uderzysz!... i Marks spojrzał groźnie, położywszy potężną pięść na jego ramieniu, aż chłopak się ugiął.

— Dostaniesz pięciofrankówkę, ale masz go sprowadzić delikatnie jak człowieka!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.